SOBOTA
25 czerwca 1949 roku

CZYTELNIK

ROK IV NR 172 (941)

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ SZEŚĆ STRON

Cena 5 zł

WYDANIE

BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Adama taktak- tę w ską mi. nym o s rowskich niem.

Anglosasi patronują faszystom

Hitlerowska »proklamacja« do ludności Niemiec zachodnich

»Na denazyfikację zmarnowano pieniądze podatników«

BERLIN. — Z Godesberg, w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, gdzie przed 11 laty Chamberlain zaprzedał Czechosłowację Hitlerowi, rozległ się apel do ludności zachodnich Niemiec, ażeby na swych przedstawicieli w przyszłym parlamencie zachodnio - niemieckim, wybrała dziedziców tradycji nazistowskiej.

Wspomniany apel został wydany przez odbywającą się obecnie konferencję jawnych zamaskowanych hitlerowców. Zwołanie tej konferencji nie napotkało na żadne trudności ze strony brytyjskich władz okupacyjnych.

Pod wydaną w Godesberg „proklamacją do narodu niemieckiego" znajdują się podpisy: organizatora konferencji, Joachima von Ostau — zachodnio-niemieckiego przemysłowca, który już od roku 1945 robił wysiłki w kierunku odrodzenia ruchu hitlerowskiego; konstruktora zeppelinów — dra Hugo Eckener'a, oraz znanego obrońcy sądzonych w Norymberdze zbrodniarzy wojennych — dra Rudolfa Dix'a.

Hitlerowska demagogia uderza z zawartego w „proklamacji" oświadczenia, że „pieniądze niemieckich podatników zostały zmarnotrawione na denazyfikację", oraz, że „Jednoczone Niemcy muszą być odrodzone w ich historycznych granicach, usprawiedliwionych w płojęciu ludzkiego i międzynarodowego prawa".

Licznі obserwatorzy wyrażają przekonanie, że konferencja w Godesbergu była nie tylko „gra nieodpowiedzialnych polityków", lecz że natchnienie czerpała ona z wysoko postawionych kół zagranicznych. Potwierdzeniem powyższych przypuszczeń są charakterystyczne cechy wydanej proklamacji, a mianowicie:

1) Stara się ona wykorzystać dążenia do zjednoczenia Niemiec dla wzniecenia uczuć nacjonalistycznych, pod określeniem bowiem „historyczne granice Niemiec" rozumie się granice zakreślone przez hitlerowską ekspansję imperialistyczną.

2) Sygnatariusze „proklamacji" występują w charakterze rzeczników Niemców, przesiedlonych z krajów Europy Wschodniej, i obiecują im „zwrot ich posiadłości".

Wyraźne nawiązanie do tradycji hitlerowskiej stanowi ustęp proklamacji dotyczącej denazyfikacji. Znajduje się tam mianowicie wezwanie Niemców, by „uważali za swój obowiązek chronienie wszystkich tych, którzy bronili ojczyzny".

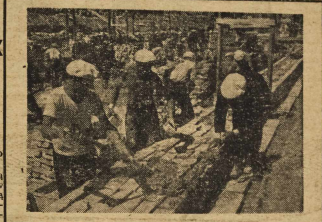

Na terenie budowy osiedla mieszkaniowego „Mokotów" w Warszawie 11-to osobowy zespół przystąpił do pobicia rekordu światowego w murarstwie zespołowym. Foto „API"

Inauguracja »Dni Morza« Uroczystości w Szczecinie

SZCZECIN. (PAP). Inauguracja „Dni Morza" w Szczecinie miała szczególnie podniosły charakter. W wielkiej sali Muzeum Morskiego zgromadziły się delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz zaproszeni goście. Przedstawicieli władz z min. Żeglugi Rapackim na czele powitał prezes Ligi Morskiej na okręg szczeciński dyr. Wysocki, po czym do zebranych przemówił min. Rapacki.

Za nami znowu rok pracy i rok zdobyczy — stwierdza na wstępie min. Rapacki — podkreślając historyczne znaczenie zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

W roku 1948 — przeładunek portów polskich przekroczył poziom przedwojenny. Wielka przebudowa i rozbudowa portu szczecińskiego, przewidziana na rok ubiegły jest już rzeczywistością. Zagęściła się i sięga coraz dalej w morza i oceany obsługa żeglugowa polskich portów.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego

430 milionów sztuk cegieł z robót rozbiórkowych

Rozszerza się ruch wynalazczości robotniczej

WARSZAWA. (PAP). Mając na celu stworzenie odpowiednich warunków dla szerszego rozwoju wynalazczości i ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle państwowym — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę, która reguluje kompetencje w zakresie opiniowania i premiowania za wynalazki i usprawnienia pracownicze.

Uchwała rozszerza usprawnienia organizacji dotowych. W myśl uchwały, zakłady pracy i jednostki gospodarcze, zatrudniające ponad 100 osób, będą przyznawać i wypłacać premie do 10 tys. zł., zatrudniające ponad 250 osób — premie do 25 tys. zł., a zatrudniające więcej niż 500 osób — do 50 tys. zł.

Nagrody od 50 do 100 tys. zł. mogą być przyznawane i wypłacane za zgodą jednostek nadrzędnych — zjednoczeń lub dyrekcji wielozakładowych przedsiębiorstw. Premie od 100 do 250 tys. zł. będą przyznawane i wypłacane za zgodą centralnych zarządów. Premie ponad 250 tys. zł. przyznawane będzie właściwe ministerstwo, któremu dany zakład pracy podlega, na organizacji dotowych. W zawiadamiając o wypłaceniu Państwową Komisję Planowania Gospodarczego.

Małe zakłady pracy (poniżej 100 zatrudnionych) występować będą z odpowiednim wnioskiem do tych jednostek, którym bezpośrednio podlegają.

Badanie przydatności zgłoszonego pomysłu i zakwalifikowanie pomówo być dokonane niezwłocznie po zgłoszeniu. W wypadku przyjęcia pomysłu przyznanie i wypłata premii do 50 tys. zł. winna nastąpić w ciągu 14 dni, a ponad 50 tys. zł. w ciągu miesiąca od daty uznania przydatności pomysłu racjonalizatorskiego lub usprawnienia.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego stwarza warunki dla dalszego, coraz szerszego rozwoju ruchu racjonalizacji i wynalazczości robotniczej.

Wobec przedterminowego wykonania planu wydobycia cegły z akcji robót rozbiórkowych — Komitet Ekonomiczny na wniosek Ministerstwa Budownictwa, uchwalił dalsze prowadzenie akcji robót rozbiórkowej i zwiększenia ilości cegły odzyskowej.

Uchwała przewiduje zwiększenie planu wydobycia cegły do 430 mil. sztuk do 30 listopada br., przy czym Ministerstwo Budownictwa, na podstawie zarządzenia może powiększyć ilość cegły do 500 mil. sztuk.

Zwiększenie wydobycia cegły z akcji robót rozbiórkowych za pewni pokrycie części potrzeb tegorocznego Państwowego Planu Inwestycyjnego.

Czwarty Wojewódzki Zjazd TPPR

IV Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 26 czerwca w auli Politechniki Wrocławskiej. Referat zasadniczy wygłosi członek Zarządu Głównego TPPR wiceminister Chaim. Początek Zjazdu o godz. 10-ej.

Zeznania przedwojennego oficera II oddziału

Dygnitarze „dwójki"

pracowali na rzecz Niemiec

WARSZAWA (PAP). Cały szósty dzień rozprawy przeciwko Adamowi Doboszyńskiemu wypełniły zeznania świadka mjora Tadeusza Nowińskiego, przedwojennego oficera II Oddziału Sztabu Głównego i jednego z organizatorów wywiadu w armii gen. Sikorskiego.

Powołany dla wykazania, dlaczego II Oddział nie zdemaskował szpiegowskiej roboty Doboszyńskiego świadek przedstawił stosunki panujące w przeżartym infiltracją niemiecką, przedwojennym wywiadzie polskim. W tym stanie rzeczy przeniknięcie wywiadu niemieckiego do II Oddziału było niezwykle ułatwione i co więcej, inspiratory polityki II Oddziału paraliżowali zdolność obronną Państwa w przełomowym dla Polski okresie przedwrześniowym. Umożliwiło to również zatuszowanie szeregu afer szpiegowskich na rzecz Niemiec.

Przed sądem staje świadek Tadeusz Nowiński, który podaje sądowi swoje szczegółowe personalia. Wynika z nich, że od roku 1933 pracował w II Oddziale Sztabu Głównego, we wrześniu 1939 r. organizował ekspozytura II Oddziału Sztabu Głównego w Paryżu i równocześnie utrzymywał łączność ze Sztabem Generalnym. Od chwili objęcia rządów przez gen. Sikorskiego i mianowania go naczelnym wodzem — świadek Nowiński pełnił obowiązki szefa Sztabu wywiadowczego naczelnego wodza. Od marca 1940 r. był szefem II Oddziału Brygady Podhalańskiej, kolejno we Francji, w Norwegii i W. Brytanii, gdzie od początku roku 1941 organizował oficerską szkołę wywiadowczą w Londynie, a później w Glasgow. W połowie 1942 r. świadek został odsunięty od prac II Oddziału. Po zakończeniu wojny mjr. Nowiński powrócił do kraju.

Inspiracja niemiecka

Świadek stwierdza na wstępie, iż mówić będzie o inspiracji niemieckiej, która przez wojną obejmowała wszystkie dziedziny życia Państwa Polskiego. Świadek oświadcza gotowość na świetlenia tego zagadnienia z punktu widzenia fachowego w odniesieniu do wywiadu, uważając, iż właśnie tą drogą penetrowała inspiracja niemiecka do innych dziedzin życia.

Omawiając stosunki w II Oddziale Sztabu Generalnego, któ- nie umożliwiły bezkarność Doboszyńskiemu, świadek zatrzymuje się dłużej nad wielce charakterystyczną dla tych stosunków aferą Sosnowskiego. Świadek podaje, że Sosnowski był na terenie Niemiec jedynym źródłem tzw. głębokiego wywiadu **Dla II Oddziału od początku pracował równocześnie dla Niemców, zachowując jednocześnie fałszywą sieć informatorów i agentów wywiadu polskiego, co pozwalało mu zatrzymywać dla siebie dodatkowo poważne kwoty pieniężne. Sosnowski dostarczał materiały olbrzymiej wagi wojskowej, które już wówczas goszewskiego, dyr. Wygrzeckie- wane przez wszystkich były uznawane za autentyczne. Dokumentem takim był np. plan „Organisation Kriegspiel", który, według wersji Sosnowskiego, został wykradziony z kasy pancernej pracującego wówczas w sztabie niemieckim majora Guderiana, który dziś jako generał organizuje wywiad niemiecki na usługach amerykanów. „Jest wprost niewiarygodne — mówi major Nowiński — by II Oddział nie zdawał sobie sprawy z działalności Sosnowskiego, którego wyczyny, jak np. wynoszenie ważnych materiałów z berlińskiego ministerstwa wojny, były zupełnie nieprawdopodobne". Sosnowski proponował sprzedaż tych dokumentów wywiadowi brytyjskiemu i francuskiemu, a w końcu dostarczył je wywiadowi polskiemu.**

(Dokończenie 6-go dnia procesu zamieścimy w n-rze jutrzejszym)

Nowa linia lotnicza Warszawa — Bruksela

WARSZAWA (PAP). — W dniu 24 czerwca br. odbyła się na lotnjsku cywilnym za Okęciu uroczystość otwarcia linii lotniczej Warszawa — Bruksela.

Punktualnie o godz. 9,45 wystartował samolot amerykanujący linię Warszawa — Bruksela zabierając na swym pokładzie dyr. dep. lotnictwa cywilnego w Ministerstwa Komunikacji inż. Jerzego, reprezentującego PLL „Lot" i 13 innych pasażerów.

Samoloty kursować będą raz na tydzień pomiędzy Warszawą i Brukselą. Pasażerowie korzystający z nowej linii mają w Brukseli bezpośrednie połączenie lotnicze z Londynem, Paryżem, Kopenhagą, Kongo Belgijskim Johannesburgiem i Nowym Jorkiem. Linia eksploatowana jest obecnie wyłącznie przez samoloty „Lot".

I lipca b. r. rozpoczyna się akcja kontraktacji 3 milj. sztuk trzody chlewnej

WARSZAWA (PAP). Przed spółdzielczością wiejską stanęło nowe wielkie zadanie. Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, poczawszy od 1 lipca br. gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" rozpoczną kontraktowanie 3 milionów trzody chlewnej.

Dla omówienia wszystkich zagadnień, związanych z tą nową wielką akcją, odbyła się w dniu 23 bm. w Warszawie konferencja, na której dyr. CRS Masłowski omówił przebieg kontraktowania trzody chlewnej w roku bieżącym. Stwierdził on, że wykonanie tegorocznego planu kontraktowania trzody chlewnej w 124 proc., daje gwarancję, że nowe zadanie powierzone spółdzielczości wiejskiej będzie również zrealizowane. „Błędy popełnione przez gminne spółdzielnie w tegorocznym kontraktowaniu — powiedział mówca — są dla nas nauką, jak należy się unikać i będą podstawą do usprawnienia dalszej naszej pracy".

309 ha nowych lasów

3-letni plan zalesienia wykonany

WARSZAWA. (PAP), Jednym z najważniejszych zadań administracji lasów państwowych w odbudowie gospodarstwa leśnego jest zwiększenie powierzchni lasów.

W związku z zakończeniem 3-letniego planu zalesień, min. Leśnictwa — Podedworny w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP zobrazował trzyletnie osiągnięcia administracji lasów państwowych w tej dziedzinie.

W ciągu trzech ostatnich lat powojennych zalesiliśmy ogółem w Polsce obszar o powierzchni 308.166 ha., wykonując tym samym w 114,3 proc. 3-letni plan zalesieniowy. Warto podkreślić, że w omawianym okresie zalesiliśmy rocznie przeciętnie ok. 103.000 ha, zaś przed wojną zalesienia wynosiły w lasach państwowych przeciętnie tylko ok. 21.100 ha rocznie.

Most Średnicowy otwarty

WARSZAWA. — W dniu 23 czerwca został otwarty most średnicowy, dzięki czemu usprawni się komunikacja na trasie Warszawa — Stańek Mazowiecki. Pierwszym pociągiem, który przejechał przez nowozbudowany most jechał Min. Komunikacji Rabanowski, oraz członek Rady Państwa dr. Kołodziejski.

W dniu 24 bm. Min. Komunikacji wręczył odznaczenia 58 robotników i inżynierom, którzy wyróżnili się w czasie budowy linii średnicowej.

Posiedzenie Sejmu 1-go lipca

WARSZAWA. (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał w dniu 24.6.1949 r. zarządzenie następującej treści:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 1 lipca 1949 r. o godz. 10.

Brytyjsko-amerykański konflikt gospodarczy

Dolar contra funt

PARYŻ. (PAP). W Paryżu ocenia się rozpoczętą w Brukseli konferencję z udziałem Harrimana (USA), Crippsa (W. Brytania), Spaaka (Belgia) i Petsche (Francja) jako ważny etap w ofensywie Stanów Zjednoczonych przeciwko funtowi.

Przedmiotem rozgrywki jest sprawa dewaluacji funta, aczkolwiek oficjalne rozmowy dotyczą „systemu płatności międzyeuropejskiej".

Na tle sporu anglo - amerykańskiego eksperci paryscy stwierdzają, że w chwili obecnej panuje silne napięcie między Londynem a Waszyngtonem. Korespondent gospodarczy AFP w swej ocenie faktów, które spowodowały naprężenie w stosunkach gospodarczych między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią — nie wyklucza nawet możliwości zerwania Anglii z planem Marshalla.

Nie ulega wątpliwości, że wpływowe koła polityczne i gospodarcze W. Brytanii nie mogą już dziś ukryć wobec opinii publicznej katastrofalnych skutków planu Marshalla.

Współpraca gospodarcza Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej gwarancją rozwoju Polski na morzu!

Wspaniałe osiągnięcia TPPR na Dolnym Śląsku

17-sta rocznica czynnie się, będzie. 50 członków w 1383 kołach

W dniu 26 czerwca br. odbyło się we Wrocławiu Zjazd Wojewódzki delegatów kół TPPR. Dolnego Śląska. Na zjazd ten, który odbywa się w auli Politechniki, przybędzie 600 delegatów oraz aktywiści Towarzystwa z Wrocławia. Z ramienia Zarządu Głównego TPPR. przy będzie ob. Wasilkowską.

W związku z naszym dzisiejszym Zjazdem, prosimy sekretarza Zarządu Wojewódzkiego TPPR. ob. Gruberowa o udzielenie nam informacji o działalności tej organizacji, realizującej hasła braterstwa i przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego.

— Rok ubiegły — mówi ob. Gruberowa — był przełomowy w naszej organizacji dolnośląskiej. Wzrósłiśmy liczebnie i pogłębiliśmy zasięg naszej pracy kulturalnej. Ideowej i społecznej. Ruszyliśmy też na teren wiejski, co w następnym etapie będzie jeszcze intensywniej prowadzone. O naszym rozwoju świadczą najlepiej cyfry — w styczniu br. liczyliśmy 92.000 członków, dziś mamy ich 156.000. Na apel robotników z fabryki w Pustkowie zapisało się 35.000 nowych członków. To jest najlepsza odpowiedź dolnośląskiego świata pracy na Pakt Atlantycki i podżegania wojenne. O masowym napływie nowych członków w naszszereg świadczy fakt, że organizacja w Kłodzku, która przed dwoma miesiącami liczyła 1400 osób, dziś wzrosła do 6000.

— Jakie są najsilniejsze środowiska?

— Przede Wrocław, mający 46.147 członków. Bardzo ważnym ośrodkiem pracy TPPR jest Walbrzych, mający 25.000 członków, dalej idą: Dzierżoniów (7711), Legnica (7502) i Świdnica (6780). Muszę podkreślić, że bardzo aktywny jest Zarząd Powiatowy w Świdnicy. Istnieją tam koła miejskie w Strzegomiu, Żarowie i Świebodzicach oraz bardzo liczne koła gminne i gromadzkie powiatu. Jest to powiat wzorowy pod względem pracy na wsi.

150.000 WIDZÓW OKLASKUJE ZESPOŁY RADZIECKIE

— Wiele zdziałaliśmy w zakresie wymiany kulturalnej polsko - radzieckiej — mówi dalej ob. Gruberowa. — W ubiegłym roku gościliśmy na Dolnym Śląsku ok. 15 zespołów radzieckich, tej miary co Obrazcowa, im. Piatnickiego, Tamary Chanum, zespół Pieśni i Tańca marszałka Rokossowskiego, Rosyjski Teatr Dramatyczny. Występy tych zespołów zrobiły się z entuzjazstycznym przyjęciem, i sale wypełnione były do ostatniego miejsca. Ogółem występy zespołów radzieckich oglądało 150.000 osób we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Dzierżoniowie, Wałbrzychu i Legnicy.

Bardzo poważną rolę w dziedzinie wymiany kulturalnej odgrywa film. W okresie Festiwalu Filmu Radzieckiego wyświetlono 30 obrazów na 2500 seansach, które oglądało 860.000 widzów.

W miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej zorganizowaliśmy 867 odczytów, 100 koncertów, 410 akademii i 42 audycje radiowe.

WYSTAWA KSIĄŻEK RADZIECKIEJ

Rok ubiegły zaznaczył się też wzrostem zainteresowania książką i prasą radziecką. Urządziliśmy w naszym Klubie Wystawę Książki Radzieckiej, którą oglądało 10.000 osób. Wystawa była przeniesiona następnie do Leśnicy. Oglądali ją uczestnicy Wojewódzkiej Konferencji PZPR., utrzymy ją też na naszym zjeździe, a następnie ruszy w teren, na początek do Zabkowic. W czasie Wystawy wydaliśmy w 3000 egzemplarzy katalog przekładów z literatury radzieckiej na język polski o 165 pozycjach.

Księgarnie nasze we Wrocławiu i Wałbrzychu spełniają dosłownie rolę w rozpowszechnianiu książki radzieckiej i przekładów polskich z literatury radzieckiej. Mamy zapasy tworzyć nowe księgarnie w innych miastach województwa wrocławskiego.

W zakresie prasy rozprowadzamy za pośrednictwem Sp. Wyd. „Czytelnik" i „Prasy" 18.000 egzemplarzy czasopism radzieckich. Poza tym kolportujemy 20.000 egzemplarzy „Wolności", 12.000 „Przyjaźni" i 5000 „Wolnych Narodów".

Posiadamy też własną bibliotekę we Wrocławiu, liczącą 2000 tomów, o bogatym zbiorze dzieł naukowych. W terenie mamy 11 bibliotek.

ZLUBY I KĄCIKI TPP

Pracę naszą w terenie prowadzimy przy pomocy klubów, czytelni i kącików TPPR, których mamy 144. Czynnych jest obecnie 31 kursów języka rosyjskiego. Duża rolę odgrywają nasze fotogazetki oraz komplety fotografii. Wystaliśmy w terenn 35 kompletów fotografii i 26 kompletów przeźroczy i filmów.

Rozprowadzamy też masowo broszury o ZSSR. W roku sprawozdawczym rozeszło się przeszło 100.000 egzemplarzy materiałów informacyjnych o Związku Radzieckim, ze szczególnym uwzględnieniem rocznic Puszkina i Gorkiego oraz zagadnień wiejskich i wyznaniowych.

We Wrocławiu czynny jest Klub Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który prowadzi ob. Kałasznikowa. W Klubie tym urządziliśmy już 28 imprez artystycznych oraz wywieszę karykatury i satyry radzieckiej, którą na obecnie ruszyła w teren.

OBCHODY KU CZCI ARMII CZERWONEJ

W ubiegłym roku, przypadła też 31 rocznica powstania Armii Czerwonej. Urządziliśmy z tej okazji 1450 obchodów, w których wzięło udział 420.000 osób. W Marszu Szlakiem Zwycięstw Armii Czerwonej wzięło udział 75.000 zawodników.

Opiekujemy się też cmentarzami radzieckimi, a obecnie przeprowadzamy z wielką pieczołowitością remont cmentarza w Bolesławcu, gdzie spoczywa 45 bohaterów Związku Radzieckiego. Podkreślić tu należy, że społeczeństwo Dolnego Śląska, jako pierwszego województwa w Polsce, przeprowadziło samorzutnie ekshumację 9000 żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Dolnego Śląska.

W Dzierżoniowie społeczeństwo tamtejsze przystąpiło do ufundowania Pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej, wyczyszcza to środkami z głosu, firmy wyziązaniu do bohaterskiej Armii Radzieckiej.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbywa swój doroczny zjazd wojewódzki pod znakiem umasowienia swych szeregów i współzawodnictwa, które objęło już powiaty wrocławski, namysłowski, legnicki, świdnicki, wałbrzyski i jeleniogórski. Rozpoczyna się nowy okres, który znamionować będzie dalsza rozbudowa pracy Towarzystwa na wsi i wśród młodzieży. Dodać należy, że obecnie wśród członków TPPR jest: 91.000 robotników, 32.000 chłopów, 23.000 młodzieży i 16.000 pracowników umysłowych.

Zbigniew Grotowski.

Wymowa Triestu

„Tito musi być naturalnie bardzo ostrożny w swych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, bo zbyt żarliwe zabieganie o względy zachodu odepchnęło go z jego fanatycznych wyznawców komunizmu spośród jego zwolenników" — pisał przed kilku miesiącami „New York Herald Tribune". Coraz wyraźniej jednak widać, że ani zastosowanie przestróg rozirocznego organu amerykańskiej finansjery, ani ostrożności brzydzącej reżimu nie są w stanie zamydlić oczu opinii publicznej, a szczególnie prawdziwym komunistom, zwanym wedle dwuplanowiskatury Wall Street „fanatykami".

O tym, jak nikła jest garstka wyznawców titoizmu, świadczą wyniki wyborów do zarządu miejskiego w Trieście. Wybory organizował „specjalista" od głosowania w koloniach, płk. Duffy. Administracja miasta, mianowana przez aniołosów, dopuściła się licznych nadużyć — mimo to republikanie, saragatowcy i liberałowie musieli oddać pewną ilość głosów na chrześcijańską demokrację, by uniemożliwić komunistom zyskanie pierwszego miejsca. Wbrew szykanom, na partię komunistyczną podało 35.848 głosów, tj. 21,15 %. Jaki procent głosów padł na titowców? Poniesili sromotną klęskę, uzyskali zaledwie 2.771 głosów, tj. 2,5 %. Wybory w Trieście wykazały dobitną wymowę. U siebie w Belgradzie Tito i jego sztab mogą z rosnącą proporcjonalnie do niepowodzeń zachodniego, głoszenie czechosłowackim, świadczą, że jakkolwiek sam kilkakrotnie przez granicę przechodził, zajście z policją czeską speszyło go, natomiast Doboszyński zachowuje zupełny spokój. Zapytany przez Pajdaka, co by zrobił w razie ewentualnego aresztowania ich przez władze czechosłowackie, Doboszyński wyjaśnił, iż żądałby wtedy odesłania go z powrotem do strefy amerykańskiej. Świadek stwierdza, że odpowiedź Doboszyńskiego zaskoczyła go.

W dalszym ciągu zeznań świadek omawia projekt działalności oskarżonego w kraju, z którym Doboszyński zapoznał. Miał on zamiar założyć pismo, a raczej biuletyn, który miałby wpływ działaczy narodowych i katolickich o aktualnej sytuacji międzynarodowej. W związku z tym projektem zapytywał o możliwości finansowania tego pisma. Proponował on Pajdakowi nawiązanie kontaktu z dawnymi znajomymi ze Stronnictwa Narodowego, zajmującymi obecnie rozmaite stanowiska, którzy w drodze popełnionych malwersacji mieliby dostarczyć odpowiednich środków na sfinansowanie wydawnictwa.

Zapytany następnie o to samo świadek, twierdzi, iż Doboszyński żadnego nazwiska mu nie podał.

Świadek dalej: „Doboszyński mówił, że koncepcja ta jest zatwierdzona przez Watykan i koła kościelne, na emigracji

Doboszyński na usługach wrogich Polsce sił

Watykan i koła emigracyjne popierały koncepcję „Międzymorza"

Piąty dzień procesu Doboszyńskiego wypełniły zeznania świadków. Poniżej podajemy dokończenie piątego dnia rozprawy.

Następny składa zeznania świadek Przemysław Weis, były oficer armii gen. Sikorskiego. Świadek opowiedział o inspekcji oddziału szperów w którym służył oskarżony Doboszyński. Inspekcji dokonał świadek oraz płk. Grabowski. Oddział stacjonował w Sokoczi, pilnując ważnych obiektów wojskowych. Wyżsi wojskowi, spostrzegliszy Doboszyńskiego, stojącego w szeregu wymienili między sobą zdania, z których wynikało, że odnoszą się oni do Doboszyńskiego z wielką nieufnością.

Doboszyński „mętna jednostka"

Innym razem — mówi świadek — płk. Krupski, po powrocie z odprawy oświadczył, że jest zarządzenie od szefa sztabu korpusu, aby nie angażować do pracy w szabie ani przy robotach fortyfikacyjnych porucznika Doboszyńskiego. Oświadczenie to złożył płk. Grabowski po zakończeniu zebrania oficerów dowódcom pewnego wariantu obrony. Świadek podkreśla, że było to w okresie „paroksyzmu przygotowań przeciwko kwasaj", kiedy do grup fortyfikacyjnych angażowano wówczas literalnie wszystkich szperów, będących do dyspozycji. Było tych polskich grup dwadzieścia kilka. Toteż wielu wojskowych dziwiło się, iż z prac tych wykluczono właśnie szpera inżyniera Doboszyńskiego.

Przewodniczący: Czy płk. Krupski powiedział dlaczego nie pracuje Doboszyńskiego do robót szperskich?

Świadek: Wyraźnie nie było to powiedziane, ale płk. Grabowski w rozmowie ze mną powiedział: „Mętna jednostka, niewiadomo skąd się wzięła".

Przewodniczący: Czy rozkaz usunięcia Doboszyńskiego od wszelkich prac szperskich i fortyfikacyjnych mógł wynikać tylko z faktu działalności politycznej Doboszyńskiego?

Świadek: To jest niemożliwe. Była wówczas tendencja, aby nikomu nie odmawiać służby w szeregach. Brygada posiadała wówczas ludzi z najrozmaitszych ugrupowań.

Prokurator: Czy świadek zna do swego gobytu we wojsku tego rodzaju wypadki ażeby oficer, jak to miało miejsce z Doboszyńskim, polecono nie dopuszczać go pełnie do zajęć szabowych i fortyfikacyjnych?

Świadek: Był jeden taki wypadek z jakimś podporucznikiem. Podejrzewaliśmy go, że jeżeli się jest wywiadowcą, to w każdym razie człowiekiem, do którego w każdej chwili obcy wywiad mógł mieć dostęp.

Kończąc zeznania, świadek stwierdza, że na jednej z odpraw płk. Krupski wydał rozkaz, aby wszystkie pisma Adama Doboszyńskiego natychmiast zbierać i oddawać zwierzchnikowi.

Po zakończeniu zeznań świadka Weiss, prokurator wnosi o przy

Listy do Monachium

Przed kolejnym moim wyjazdem zagranicę — zeznaje dalej Pajdak — oskarżony doręczył mi dwa listy, adresowane do Doboszyńskiego, które miałem wręczyć im w Monachium.

Na pytanie przewodniczącego, jaka była treść tych listów, Pajdak nie tą twierdzi, że listy te czytał, nie umie sobie przypomnieć ich treści, jak rów nież twierdzi, że nie nazwały mu one żadnych podejrzeń, mimo, iż jak wynika z zeznań oskarżonego, zawierały zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie, były to listy szyfrowane. W czasie późniejszych spotkań z Pajdakiem — według słów świadka — Doboszyński żalił się mu, że w kraju nie ma poważniejszych działaczy politycznych, że nie spotkał ludzi „decydowanych" o większym znaczeniu politycznym.

Prokurator: — A czy oskarżony mówił świadkowi, że rozmawiał z przedstawicielem hierarchii kościelnej?

Świadek: — W Poznaniu w kwietniu 1947 r., gdzie spotkałem się z oskarżonym, wspomnał mi on, że rozmawiał z jakimś wyższym dostojnikiem kościelnym, który mu mówił o sytuacji w Polsce i o sytuacji kościoła w Polsce. Był on zdania, że ludzi takich, jak **Bolesław Piasecki** należy likwidować. Doboszyński pytał się mnie o zdanie w tej sprawie.

Na pytanie prokuratora, jak Doboszyński zachowywał się w czasie zatrzymania ich przez władze czechosłowackie, na przejście czechosłowackim, świadek zeznaje, iż jakkolwiek sam kilkakrotnie przez granicę przechodził, zajście z policją czeską speszyło go, natomiast Doboszyński zachował zupełny spokój. Zapytany przez Pajdaka, co by zrobił w razie ewentualnego aresztowania ich przez władze czechosłowackie, Doboszyński wyjaśnił, iż żądałby wtedy odesłania go z powrotem do strefy amerykańskiej. Świadek stwierdza, że odpowiedź Doboszyńskiego zaskoczyła go.

W dalszym ciągu zeznań świadek omawia projekt działalności oskarżonego w kraju, z którym Doboszyński zapoznał. Miał on zamiar założyć pismo, a raczej biuletyn, który miałby wpływ działaczy narodowych i katolickich o aktualnej sytuacji międzynarodowej. W związku z tym projektem zapytywał o możliwości finansowania tego pisma. Proponował on Pajdakowi nawiązanie kontaktu z dawnymi znajomymi ze Stronnictwa Narodowego, zajmującymi obecnie rozmaite stanowiska, którzy w drodze popełnionych malwersacji mieliby dostarczyć odpowiednich środków na sfinansowanie wydawnictwa.

Zapytany następnie o to samo świadek, twierdzi, iż Doboszyński żadnego nazwiska mu nie podał.

Zeznania Pajdaka

Czwartym z kolei świadkiem, był Marian Pajdak.

Pajdak w charakterze świadka, był on zastępcą pełnomocnika t. zw. rządu londyńskiego na kraj, Mieczysława Pszona i w związku z pełnieniem tych funkcji kilkakrotnie wyjeżdżał zagranicę w celu utrzymania łączności.

Będąc po raz pierwszy w Monachium, Pajdak poznał przebywającego tam wówczas oskarżonego. Skontaktował go z nim niejaki Siwiec. Spotkanie to miało miejsce w pierwszej połowie lipca 1946 r.

W rozmowie, przeprowadzonej wówczas z Pajdakiem, Doboszyński wypytywał się o ogólną sytuację w kraju, przede wszystkim zaś o warunki życia i sytuację gospodarczą. Powiedział on również Pajdakowi, iż pragnie wyjechać do kraju.

W czasie swej drugiej bytności w Monachium, Pajdak ponownie widział się z Doboszyńskim, który znów wypytywał mu o tym, iż usiłuje się do kraju dostać w celu nawiązania kontaktów.

Dopiero w czasie trzeciego pobytu w Monachium — mówi dalej świadek, — Doboszyński zdecydował się przedostać do Polski razem ze mną. Twierdził wtedy, iż kontaktów z działaczami krajowymi potrzebne dla naświetlenia im sytuacji międzynarodowej oraz zapoznania ich z koncepcją „Międzymorza".

Świadek mówi dalej: „Doboszyński mówił, że koncepcja ta jest zatwierdzona przez Watykan i koła kościelne, na emigracji

BOLESŁAW WOJCICKI

Leningrad lat wojny i pokoju

Korespondencja API dla „Słowa Polskiego"

Kiedy się chodzi ulicami Leningradu, chłonie wzrokiem jego nieuchwytną wielkość tego miasta; ogarniając jego perspektywy, zapomina się historii — trudno oprzeć się pewnej, może i naiwnej, ale natretnej refleksji: jakże mogli hitlerowcy chociażby przez chwilę, przypuszczać, że uda im się zdobyć Leningrad i zadeptać wszystką tę wielkość!

„Wstaniem kak adin na zaszczitu swojego goroda, gorda Leninai" („Jak jeden mąż stanęliśmy w obronie swego miasta, miasta Lenina") — wołał Zdanow do leningradzkiego w sierpniu 1941 r. „Ili szaga nazad! Odstojat gorod wo czto by to i stało"! (Ani kroku w tył! Obronić miasto! I historii — nie!") — brzmiał rozkaz we wrześniu 1941, kiedy petla hitlerowska zaciskała się wokół miasta Lenina. I Leningrad wytrwał — przez 900 dni i 900 nocy żelaza, stali i ognia. Zwyciężył głód, zwyciężył chłód i wroga.

900 LENINGRADZKICH DNI I NOCY

Na froncie jechało się tramwajem. W słynnej fabryce Kirowa (dawniej — Zakłady Putiłowskie), pod ogniem dział niemieckich, zlebnie i głodując, remontowali i budowali czołgi mężczyźni i kobiety Leningradu. Przez zwykłe lornety polowe Niemcy widzieli dokładnie ulice, gmachy i domy Leningradu, dokładnie kierując ostrzałem. Już wydrukowali „Voślaiłuje Wagen-Kuswiet" (tymczasowe przepustki samochodowe), podpisane przez herr generalmajora Knutha, „der Stadtkommandant von Leningrad" — a przecież później bez żadnego nauwetsu przeszli ulicami Leningradu.

Jako jeńcy.

Z wyjątkiem oczywiście, tych, którzy — a było ich blisko milion — pod Leningradem zginęli! Tak skończył się sen Hitlera — nie tylko Hitlera — o zdeptaniu miasta, w którym zrodziła się przyszłość świata.

Muzeum Obrony Leningradu, gdzie dzień za dniem, miesiąc za miesiącem siedzisz dzieje tryzyłkiej blokady, ukazuje, jak jest czymś zupełnie niezwykłym. Nagle rzuceni jesteśmy w Leningrad obleganego, głodującego. Stajesz wstrząśnięty w „sali głodnej zimy" (1941-42) i patrzysz na fotografie: te twarze i nogi wychudzonych kobiet i dzieci! Za gabloną — 125-gramowa kromka chleba (z 50-procentową domieszką „ersatzów"): ● racja dzienna mieszkańca Leningradu w okresie głodnej zimy".

Zupy gotowano z tych oto pasów rzemiennych, z tego oto oczyszczonego kleju szkolnego. Autentyczne ogłoszenia, pisane na kartce papieru: „Wodę dostawiła za chleb!" „Wodę dostarczę ze chleb!, „Malarz artystu namaluje ●portret za 300 gramów chleka". Obok fotografii: w rozbitej hali fabrycznej mężczyźni i kobiety remontują czołgi. Obok fotografii — tekst depeszy nadanej przez dowództwo Moskwy — gorąca jest noc, ale tragiczniejsza dla Leningradu grudniu: Moskwa dziękuje Leningradowi za przesłaną amunicję... I znowu fotografia: „droga życia" przez jezioro Ładoga, jedyna droga wiająca oszczędzy Leningrad z „Bolszoj Ziemloj" („lądem"). I jeszcze fotografia: 15 kwietnia 1942 roku ruszają tramwaje. Stoją wynędzniali ludzie i klaszczą. Ówczesne afisze leningradzkiej Opery i Leningradzkich teatrów. Teatr im. Puszki na gra „Anne Karenine". Obok w gablotce książki, wydane w Leningradzie roku 1943. W tymże roku — na 12 miesięcy przed definitywnym przerwowaniem Wielkiej — opracowano plan rekonstrukcji miasta. Z uwzględnieniem budowy „Metra" (kolei podziemnej), która istotnie ruszy już w 1950 roku.

Taki był Leningrad: miasto, na które rzucono 149.478 pocisków artyleryjskich, 4.638 bomb burzących, 102.520 bomb zapalających. Taki był Leningrad: miasto, które dało Rosji i Ludzkości socjalizm.

Jest coś silniejszego nad setki tysięcy ton stali i żelaza. Jest siła zdolna setkom tysięcy ton stali i żelaza przeciwstawić nie tylko stal i żelazo, ale i stalową wolę ludzi, świadomych o co walczą.

* * *

Dwa miasta, u których progu runął faszyzm, by nigdy więcej nie powstać: Leningrad i Stalingrad.

Dziwne sugestywne symbole wybiera historia.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym).

SIWE WŁOSY odzyskują naturalny kolor przez zastosowanie
Odświeżacza HENNINA
zatwierd. przez Min. Zdrowia, wyrobu Labor. „Lanovit". Do nabycia w drog. i perfum. K 2725

I.B.O.
Tygodniowa Biblioteka Obiegowa
to najdogodniejsza wypożyczalnia książek dla ludzi pracy, w której książki nie tylko przynoszone są do domu, lecz po przeczytaniu przechodzą na własność czytelników.
Szczegółowe informacje oraz prospekty i katalogi: K - 2629
WARSZAWA. Daszyńskiego 16.

Bitwa o 60 q cukru i 5000 l mleka z hektara

Najlepsze w świecie plantacje buraka cukrowego można oglądać na Dolnym Śląsku

Na zasadzie zarządzenia ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego, inż. Rumińskiego, wprowadzono, w miejsce dotychczasowego indywidualnego szkolenia przodowników rolnych, dokształcanie zbiorowe ogółu plantatorów. W roku 1948 przeprowadzono taką akcję wśród plantatorów buraka cukrowego w Otmuchowie, co styczniu zaś b.r. rozpoczęto ją w rejonie Piotrowic, powiatu wrocławskiego. Pragnąc zorientować się w wynikach prac, zwróciliśmy się do inż. Jana Głuszcza, kierownika Wydziału Konkursowego C. Z. Plantorów przemysłowych roślin okopowych w Warszawie, z okazji jego przybycia do Wrocławia na lustrację okręgu dolnośląskiego.

W ROLNICTWIE NIE MA UNIWERSALNYCH RECEPT

— Żadna inna gałąź produkcji nie wymaga tak głębokiej i wnikliwej wiedzy i tak rozległego doświadczenia, jak rolnictwo. Bo nie ma recepty, która mogłaby być uniwersalnie stosowana w gospodarce rolnej — wywodzi inż. Głuszcz. — Stąd konieczność zaznajomienia rolników ze wszystkimi doświadczeniami i demonstrowanie ich na żywych przykładach plantażowych w formie lekcji poglądowych. Wydatki na dokształcenie plantatorów opłacają się sowicie. Na ten cel wydałaśmy no np. w roku 1948 — 62,5 miliona, a zyskano wzrost produkcji wartości 1,4 miliarda zł. W bieżącym zaś roku efekt będzie jeszcze pomyślniejszy. W dotychczasowym wydatkowaniu na akcję szkolenia plantatorów buraka cukrowego w przeliczeniu na cukier — 36 tys. kg, a uzyskano nadwyżkę zbioru równającą się 890 tys. kg cukru.

— Z tych cyfr — kontynuuje swe uwagi inż. Głuszcz — wynika niezbicie, jak ścisła jest podnoszenie kultury i wzrost produkcji rolnej w Polsce zależne są od akcji szkolenia rolników.

— A jak przedstawia się sprawa w terenie dolnośląskim?

— Po przeprowadzonej lustracji plantacji w rejonie Piotrowic stwierdzono

ZDUMIEWAJĄCE WYNIKI

Podczas gdy w roku 1948 zaledwie jeden plantator buraka utrzymywał swe pola w należytym stanie, to obecnie — odwrotnie: ogół stosuje prawidłową pielęgnację, a tylko najwyżsi rangą plantatorów grzeszy jeszcze błędami tak w uprawie, przygotowaniu pola do siewu, jak w metodach pielęgnacji.

— Jakie wrażenie odniósł pan z poszczególnych gromad?

— Milin, gmina Kąty Wrocławskie, na 560 ha ziemi orzonej obsiewa 100 ha. burakami, a plantacje wszystkich rolników są wzorowe. Między gromadami wywiązało się współzawodnictwo. Plantatorzy Bogdanowa chcą prześcignąć Godków, chodzi o gromadę za zapowiedzą, że się nie da. Co zaś rokuje jak najlepsze wyniki, to fakt, że

NASI MAŁOROLNI CHŁOPI PRACUJĄ MÓZGIEM

Ob. Więcław ze wsi Zabłoto skonstruował **sadzarkę** rzędy, przy pomocy którego obrabia jeden ha dwoje ludzi, zamiast 10 do 12 potrzebnych dotychczas. Taką opielacz sporządził małorolny konstruktor kosztem 300-tu złotych, zapłaconych kołowi. Za tego przykładem poszli inni plantatorzy z Zabłota.

W miejscowości Korczyce, pow. Wrocławski, plantatorzy zastosowali obróbkę mechaniczną i dzięki temu zyskali 60 % szczędności pracy.

W Strożach i okolicznych gromadach zastosowano przerywkę buraka systemowo Kazimierza, dzięki czemu na 1 ha potrzeba 4 do 5 dniówek, zamiast dotychczasowych 20 roboczo dniowek. W Pełcznicy przodownik **Kazimierz Kulik** skonstruował ugniatacze do siewnika, które czynią zbędnym walowanie roli po siewie dla utrzymania jej w lepszej strukturze.

Rolnicy **Stefaniak** z Milina i **Szmerak** z Łozowic, którzy po chwalić się mogą wzorowym stanem swych plantacji, zapewniają, że w roku bieżącym gromady ich zbiorą **o 25 do 30 % więcej buraka, niż w roku ubiegłym.** Wyrazili się też z uznaniem o gospodarce gromadnej, prowadzonej pod nadzorem wodzy wskazówek instruktorów.

A te same osiągnięcia, jakie wykazują plantatorzy buraka cukrowego, można uzyskać w uprawie warzyw, hodowli roślin okopowych i kłosowych, a także w hodowli trzody i bydła, jeżeli akcja poradnictwa ujęta będzie w takie formy, jakie stosuje się przy plantacji buraka cukrowego.

NAJLEPSZE W ŚWIECIE

— Polska — kończy swe tnie resujące uwagi inż. Głuszcz — może być dumna ze swych osiągnięć. Za dwa lata postawiliśmy plantację buraka cukrowego na takim poziomie, jaki inne państwa osiągnęły dopiero po kilkudziesięciu latach. **Otmuchów i Piotrowice pod względem plantacji buraka cukrowego stoją na poziomie najlepszych w świecie.** Jeżeli tą drogą pójdziemy i w innych gałęziach naszej produkcji rolnej, osiągniemy ideał gospodarki: wydobędziemy z I ha największą ilość środków żywności. Konkretnym zadaniem, które postawił sobie plantatorzy buraka cukrowego, jest **wyprodukowanie z 1 ha — 60 kwintali cukru i — 5.000 l mleka — dzięki obfitej paszy liściowej.**

Józef Ziemkowski.

Ankieta »Moje uwagi o wczasach«

»Wczasy to wielkie dobrodziejstwo« pisze ob. Olszewska, urzędniczka z Warszawy

Jako skromna urzędniczka ś-ej kategorii w Warszawie nie miałabym żadnych możliwości oglądania piękna gór naszych odzyskanych Ziem Zachodnich, gdyby nie Akcja Wczasów, dzięki której bawię teraz w Polanicy-Zdroju, której zawdzięczam tyle wrażeń i świetny wypoczynek po pracy.

Mieszkam samy pokoik w willi „Klara" powitał mnie gościnnie biżuterią pierwszy porzuć zawód. Długotrwałe deszcze uniemożliwiły wczasowicze w domach, ale i tu w świetlicach zmieściłemy pazety, kajki i różne gry.

Powoliłbym sobie na skrytykowanie jednym drobnych rzeczy, które przy dobrej woli kierownictwa można by naprawić. Oto wczasowicze z dwch willi schodzą się na posiłki do willi „Syrena". W dwóch niedużych salkach ma się posiłić 28 osób. Na każdy z posiłków przeznacza się tylko jedną godzinę, co z konieczności powoduje ogromne natłoczenie ludzi i duże kolejki nie nadążają ze sprzątaniem naczyń i równomiernym podawaniem potraw. Przychodząc na śniadanie, zresztą objęte i pożywne, zostaje się tłum ludzi. Siada się na pierwszym z brzegu wolnym krześle, przeważnie przed stosem brudnych filiżanek, talerzy, skorup od jajek i zanim się dojdzie do pokoju Nr 1 musiałam przezgrzebać się kawałek z powodu ogromnych ogonków, po zuwajcych się bardzo wolno, tak, że zajęcie się posiłkiem trwa po godzin na zdobycie biletu. Rozumiem, że rozdzielenie kobin między liczne kwatery pochłania sporo czasu. Ale bilety na zwykłe kąpiele powinny być wydawane w innym okienku, bardziej dostępnym. Wystarczy, jeśli będzie się to wydawać przez godzinę dziennie. W domach wczasowych łazienki są przeważnie nieczynne, więc amatorów kąpieli, jest sporo.

Może kierownictwo Funduszu Wczasów zainteresuje się tymi uwagami, bo są to błahostki łatwe do usunięcia, a podnoszą jeszcze wartość tego wielkiego dobrodziejstwa, jakim są wczasy dla ludzi pracy.

Maria Olszewska

WIECZOREM LUD GDY PADA DESZCZ — WCZASOWICZE ZNAJDUJĄ W ŚWIETLICY NIE TYLKO GRY TOWARZYSKIE, LECZ RÓWNIEŻ DOBRĄ, INTERESUJĄCĄ LEKTURĘ

ią świetlicyłej pościeli na nieco „muzykalnym" ale bardzo wygodnym łóżku. Ministerowy taras przy tapjący do pokoju, wyciętej w dachu willi ukazywał moim oczom morze zieleni. Górując nad uzdrowiskiem, pozwalał oglądać wierzchołki drzew wielkiego parku zdrojowego. Niewidziana przez nikogo, mogłam się na opalić, odpoczywać i leżakiem i zażywać, nawet na tłumnych wczasach, pożądanej ludziom zmęczonym samotności. Stwierdziłam, że tutaj wypocznę naprawdę.

Ludzie, z jakimi zetknęłam się, okazali się miłi i życzliwi. Nasza instruktorka, kulturalna, młoda i urocza — umiała przedziwnie łączyć poszczególne grupki, organizując

zbiorowe spacery to do Szkoły szli fierzy kryształów w Szczytnej, to do lasu, skąd otwiera się piękny widok na dalsze pasma gór, to do opiekuńczo uzdrowiska w Duszniku, gdzie oglądamy pamiątki chopinowskie i czytamy o kuszącej konsumenta. Można by przecież po świecić na posiłki 2 godziny, powiedzmy, na śniadanie i obiad. O ile wiem, nam z innych wypadków, skrytobójcze metody wielkiej prowokacji. Wprawdzie Doboszyński usiłuje zasugerować świadkowi, że nie mówić o „likwidacji", ale Pajdak, ideowy, potratyrnca oskarżonego, tonu rzysz nielegalnej „podróży" — potwierdza w całej rozciągłości swe słowa i przypomina Doboszyńskiemu, że nawet podjął się przeprowadzenia tej „likwidacji".

Tak oto wyłania się dzisiaj przed nami obraz przedwojennego szpiegowstwa, zamyślanta politycznego, wojennego szpiega i inspiratora prowokacji, organizatora wykrzykiwanych przez amerykańskich planów „Międzymorza", agenta wywiadu USA, wreszcie skrytobójcy.

Nasuwa się tylko pytanie: Czemu ten człowiek, którego jeszcze przed wojną podejrzewano o szpiegostwo na rzecz Niemiec i którego nawet inwigilowano z tego powodu — nigdy nie został za to aresztowany? Odpowiedzi na to pytanie pozostaną niewątpliwie dalsze dni procesu.

Kazimierz D wicki

Książka odszukuje czytelnika w domu

Nie wszyscy wiedzą, że w Polsce istnieje największa wypożyczalnia książek w całej Europie. Jest na Tysiąclecie Biblioteka Obiegowa (TBO), powołana do życia przez Spółdzielnię Wydawniczo — Oświatową „Czytelnik". Biblioteka ta jest jedną z najciekawszych prób realizacji upowszechnienia czytelnictwa.

Atrakcyjna niewątpliwie systemu TBO jest to, że nie czytelnik szuka tu książki, lecz książka odszukuje czytelnika w jego własnym domu. Dalej, po przeczytaniu tej książki nie wędrują z powrotem na półki biblioteczne lecz przechodzą na własność czytelnika i w ten sposób stają się zczątkiem jego własnej biblioteki domowej. System TBO jest bardzo prosty i polega na tym, że po okresie werbunku puszczą się w obieg tyle książek, ile jest abonentów. Książki te krążą między nimi przez pół roku. Wymiany książek dokonują w domach czytelników specjalni pracownicy, zwanj łącznikami. Po skończeniu obiegu książki przechodzą drogą wyboru lub przez losowanie na własność abonentów. Działalność swą rozpoczęła TBO okresem eksperymentalnym od grudnia 1947 roku. Jako teren działania wybrano wówczas dwa rejony m. Warszawie: Ochotę i Saską Kępę.

Tygodniowa Biblioteka Obiegowa, i jej prosty, a zarazem tak wygodny dla człowieka pracy system — zwyciężyły na całej linii. To zwycięstwo TBO najlepiej liczą nam cyfry. Już po roku działalności, TBO poszczycić się może imponującą cyfrą 51.181 abonentów. W tym robotnicy filozyczni stanowią 42 proc. Zwłaszcza prowincja przyjęła z wielkim zajmem ten nowy typ czytelni publicznej z dostawą i wymianą po domach. Świadczą o tym najwymowniej szczere wypowiedzi niektórych ebonentów, przyznających się z całą otwartością, że do chwili zapisania się w poczet czytelników TBO — przez lenistwo czy też opieszałość czytywali nie wiele. A teraz, gdy według ich własnych słów „książka sama znajduje się w domu", są bardzo pilnymi czytelnikami.

Dziś, gdy okres eksperymentalny został zamknięty sukcesem, po wprowadzeniu pewnych ulegszeń — TBO rozwija akcję zakreśloną na szeroką skalę. Sieć punktów i stacji rejonowych obejmuje już wszystkie ważniejsze ośrodki; są to m. in. Gdynia, Sopot, Gdańsk. W bieżącym miesiącu 400 łączników TBO zasila 300 tysięczną rzeszę czytelników, oddając do użytku świata pracy 600 tysięcy książek. A do końca b. roku zostanie oddane do rąk czytelników 1 milijon 200 tysięcy książek wartości przeszło 581 milionów złotych!

W ten sposób placówka kulturalna TBO realizuje marzenia mieszkiewiczowskie, by książka polska trafiła pod strzechy. **H. M.**

25 lat w służbie higieny

W styczniu 1945 roku hitlerowcy we Wrocławiu zapędzili polskich lekarzy z powołaniem lekarzowskiego do niebezpiecznej roboty budowy lotniska polowego na placu Grunwaldzkim. Wśród nich znajdował się pewien dawny więzień z obozu Burgweide, pracujący ostatnio w budynku obecnego szpitala św. Jerzego. Jeden wieczór, dzięki temu, że nie na teren ogrodu zoologicznego, spojrzał na piękny, jasny trzypiętrowy gmach, jedyni okazały pałacowy fragment w białych kitlech z próbówkami w ręku i wtedy właśnie postanowił: w tym budynku powstanie Polski Zakład Higieny.

Tym jednom niemieckim był inż. Aleksander Szniolis — do powstanie warszawskiego kierownik działu wodnego Państwowego Zakładu Higieny, poświęcającym się zagadnieniom inżynierii sanitarnej.

Nie długo czekał inż. Szniolis na zrealizowanie swego postanowienia.

Już 14 maja 1945 r. w gronie najbliższych współpracowników, wywiedzionych jak on spod ruin Warszawy na roboty, wchodzi dawny obecnego Zakładu Higieny. Lecz tym razem nie ciemne piwnice zosowy: jako jeden z pierwszych pionierów polskich na Ziemiach Zachodnich. Zastaje duże zniszczenia. Jednak zapał, wiara oraz ciekawość talent organizacyjny pozwalają mu pokonać wszystkie trudności. Wkrótce nalazł mu i pierwszym prezydentem miasta Wrocławia przydziału proponowanego gmachu na Zakład Higieny i rozpoczęcia jego odbudowę i dostosowuje do przyszłych potrzeb.

W grudniu 1945 r. prowisoryczny Miejski Zakład Higieny zostaje przejęty przez naczelnego dyrektora prof. Przesmyckiego, jako filia Państwowego Zakładu Higieny, a kierownikiem jej mianowany inż. Szniolis. Pod jego sprawnym dyrektorem rozpoczyna się wspaniały rozwój filii.

Dziś Państwowy Zakład Higieny, w dwieci uroczyście 25-lecie pracy inż. Aleksandra Szniolisa. Z okazji tego jubileuszu życzymy dyr. inż. Szniolisowi dalszych sukcesów w rozbudowie filii wrocławskiej PZH i owocnej pracy na polu naukowym.

B. K.

Z twarzy szpiega spadają maski

W piątym dniu procesu Adama Doboszyńskiego napięcie rosło w ska młodzieżą gdańską z podejrzanym o szpiegostwo na rzecz hitlerowskich Niemiec doktorem Mamakiem.

Świadek Pajdak zamykający dziś siejszą listę, dodaje nowe elementy do tego obrazu. Rozmawiał z oskarżonym wielokrotnie i długo, w czterry oczy i w licznieszym towarzystwie.

O czym wiec świadek Pajdak rozmawiał z Doboszyńskim? Odpowiedź jest długa, płynie wyrecytowana i... kompromitująca dla Doboszyńskiego. Oskarżony tłumaczył Pajdakowi koncepcję „Międzymorza".

Z zeznań Pajdaka wynika, że koncepcja „Międzymorza" była koncepcją watykańsko-amerykańską.

Czy tylko jedno z tych zeznawszych rozmawiał ze sobą Doboszyński i Pajdak? Oczywiście nie! Dodziała, jak zławiało się w materiałach dostarczanych oficerom kontr wywiadu. Świadkowie mówią, że jeszcze przed wojną Doboszyński „rozpracowywany" był przez ówczesną „dwójkę" jako człowiek podejrzany o szpiegostwo na rzecz hitleryzmu. Dowiadujemy się o kon taktach Doboszyńskiego z hitlerowcami. Dowiadujemy się, że w czasie wojny, a konstynuował po wojnie, zmieniwszy hitlerowską flagę na banderę Stanów Zjednoczonych.

Zeznają oficerowie sanacyjni „dwójki", ludzie wywiadu i kontr wywiadu. Były major Kowalewski z drugiego oddziału, były oficer kontrwywiadu z terenu poznańskie go Pantera — Bocrunik. Słyszymy jak nazwisko Doboszyńskiego przewijało się obok nazwiska Tyszkiewiczowej po aktach drugiego oddziału, jak zławiało się w materiałach dostarczanych oficerom kontr wywiadu. Świadkowie mówią, że jeszcze przed wojną Doboszyński „rozpracowywany" był przez ówczesną „dwójkę" jako człowiek podejrzany o szpiegostwo na rzecz hitleryzmu. Dowiadujemy się o kon

Film, który głosi prawdę

»Ulica Graniczna« na ekranach Wrocławia

Przemęczeni filmami „wojenny mi" i „okupacyjnymi"; wydawałoby się: nie można odnaleźć w tej serii nic nadzwyczajnego, nic przerastającego pozostałe obrazy z naszej własnej wspomnienia. A jednak film „Ulica Graniczna", który w tych dniach wchodzi na ekrany Wrocławia, jest niesłychanie ciekawy i bardzo wymowny. Wydarzeniem tak wielkim, że można go śmiało postawić obok „Ostatniego etapu", a nawet — w pewnych fragmentach — je szcze wyżej.

Przede wszystkim sama konstrukcja fabularna filmu: zwarta, logiczna, przejrzysta, o alnym wydźwięku ideologicznym. Film na poziór niewielką zagadnienie żyjowania w Polsce przed wojną i w okresie okupacji, ale przy tej okazji daje tak obszerny przekrój przez życie Warszawy wojennej i okupacyjnej, że nic, nie, że niewiele trzeba do tego obrazu dodawać.

Byłoby okrucieństwem wobec widza streszczanie treści fabularnej filmu. Obfituje ona w momenty pełne napięcia, kończy się finałem wym obrazem powstania w getcie, jak „Zakazane piosenki" kończą się sceną powstanie w Warszawie. Pomiędzy tymi filmami leży jednak ogromna różnica: tutaj powstanie wybucha w chwili, kiedy widz jest już dostatecznie przejęty bezradnejnością trwa- nia tutaj jest ono usprawiedliwione, tutaj jest ono krzykiem protestu, choć krzykiem czasami bezradnejszym.

Film jest niemal dokumentarny. Granicy tej jednak nigdy nie przekracza, umiejętnie omijając sceny zbyt drastyczne, doskonale wyczuwając, jak długo można trzymać widza w napięciu, aby nie przeciągnąć struny i nie zmarnować efektu.

Przejdźmy do postaci działających w tym dramacie. Są bardzo wyraźnie trzy grupy. Pierwsza, złożona niejako z dwu członów, jest świat żydowski, świat młodych i starych, aktywnych i biernych. Odrywa się z tego świata zaledwie kilka jednostek, kłących na współpracę z Niemcami. Trzeba przyznać, że to środowisko odmalowane jest najdoskonalej, najlepiej artystycznie. Artysta (Godik, Środka) nie tylko oddał trafnie jego klimat, ale i stworzył prawdziwe kreacje.

Grupa druga — aryjska — wypada dalej. Zarówno Kazimierz Wojtan (Pichelak), jak pozostali — wyjąwszy tak rutynowanych artystów, jak Ćwiklińska lub Wałter — rażą wciąż jeszcze filmową sztampą, sztucznością, mdłym lirynem tradycyjnymi chorobami polskiego filmu.

Grupa trzecia — niemiecka — tym razem doskonała. Niemcy na „Ulicy Granicznej", choć przedstawieni bez wyjątku negatywnie, są trafnie scharakteryzowani, bez niepotrzebnej szarży, realistycznie.

Osobna karta należy się najmłodszym artystom, do których zaliczyć także musimy T. Fijewskiego. Postać Dawidka (Złotejki) zaliczać będzie zapewne do niesapomnianych w polskiej kinematografii.

W „Ulicy Granicznej" gra wie ścłwin całą Warszawa. Gra, nie siląc się na sztuczny heroizm, nie deklamując. Reżyser Aleksander Ford duży nacisk położył na sztenne operacowanie epizodów dzięki ki którym film wybitnie zyskuje na wartości.

Nie można jednak przeoczyć pewnych uchybień ideologicznych, a ponieważ film jest wielki, wielkie stają się zarazem jego błędy.

Po pierwsze: może wbrew intencjom twórców filmu — słyt pokrzaw uwypuklony jest w nim fatalizm. Fatalizm ten każe umierać staremu Libermanowi w momencie opłonięcia getta z mrdlitwą na ustach. Fatalizm każe powracać Dawidkowi na miejsce wielki przyjaciele w rękę rewolwer. Fatalizm wreszcie kieruje losemj gazetki Polaków ze starym jego wyznawcą — Cieślikow skim na czele.

„Ulica Graniczna" — to epopea Żydów warszawskich i warszaw skich dzieci. Epopea wielka i wzruszająca, epopea, o której trudno zapomnieć. Jeszcze raz przed oczyma widza stają okropności wojny, jeszcze raz w uszach rozdzi się przekleństwo pod adresem tych, którzy wojny pragną. Postać Dawidka, bmnącego kanał wreszcie w wolność — urasta do miary symbolu. Słowa Bronke, lecące za nim, brzmią jak motto.

Prawda nie zna granic. A powieważ film oparty jest na prawdzie i prawdę głosi, przemówić musi do każdego. (fg)

ASTMY atakom zapobiegają: Zapleśniały tytoń Wrzosek Herbata ASTMY Zahl. Przem. Chem. Farm. »RUTA« Warszawa XII Różana 9 Tel. 5-2607

WCZASY—UZDROWISKA—TURYSTYKA

Dr. JULIUSZ DOBRZYŃSKI

Jedziemy nad morze

O lecznictwie morskim słów kilka

Morze jest potężnym czynnikiem leczniczym, wymagającym jednak ostrożnego i rozumnego stosowania. Bagatelizowanie tego żywiołu jest zawsze niebezpieczne.

Przede wszystkim należy zarzucić błędny pogląd, jakoby wyjazd do kąpieliska morskiego nakładał na nieszczęsnego kuracjusza obowiązek nieustannego mokrzenia w słonej wodzie. Niektórzy kąpią się nawet w nocy, celebrując to niepotrzebne ochładzanie ciała niby jakieś kapitalne misterium.

Otóż tej licznej wodożądnej społeczności należy wyjaśnić, że co najmniej równie ważnym a dla większości organizmów znacznie ważniejszym czynnikiem leczniczym jest słońce i powietrze, których zespolone i harmonijne działanie daje dopiero ten charakterystyczny efekt hartujący i krzepiący, jaki cechuje działanie klimatu nadmorskiego.

Woda morska nie jest solanką, jak to wielu mylnie przypuszcza. Zawartość soli wynosi w okolicy np. Kołobrzega 11 promille. Jej działanie leczicze polega nie tyle na składzie chemicznym, co na niskiej temperaturze i falowaniu. Kąpiel morska jest rodzajem energicznej hydroterapii na wolnym, ruchliwym powietrzu. Organizm traci ciepło, naczynia krwionośne kurczą się, ciśnienie krwi i wewnętrzna produkcja ciepła rośnie.

Falowanie jako bodziec mechaniczny działa w tym samym kierunku poprzez napięcie mięśniowe, wywołane naporem i uderzeniami fali. W rezultacie mamy hartujące ćwiczenie regulacji ciepła, które wywołuje jednak znacznego wysiłku, zwłaszcza ze strony układu sercowo naczyniowego. **Nie wolno więc kąpieli morskich nadużywać, ja ko zbyt wyczerpujących.**

Wszystkie czynniki lecznicze morza należy rozsądnie dawkować przez ostrożne stopniowanie natężenia bodźców, jeżeli chcemy wyzyskać ich wzmacniające i hartujące właściwości.

Do leczenia w naszym klimacie nadmorskim nadają się szczególnie następujące schorzenia, przy czym wskazanie musi być ustalone przez lekarza: stany nadwrażliwości, skłonność do nadmiernych odczynów przezculica, stany podwrażliwości, leniwa przemiana materii, słaba odczynowość, niedocrwistość gruczołów dokrewnych, stany wyczerpania, przygnębienia i pewne postaci psychoneryczne — u dzieci — słaba konstytucja z zahamowaniem wzrostu i rozwoju.

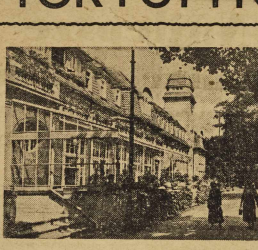

CICHE, ZADUMANE UZDROWISK O ZDROJI, GDZIE PRZED PRZESZŁO 120 LATY FRY DERYK CHOPIN, DAŁ SWÓJ PIERWSZY KONCERT PUBLICZNY.

Turystyka dla wczasowiczów

Dolny Śląsk oprócz wielu naturalnych bogactw, posiada wybitnie niej wartości terenu turystycznej, których perłą jest łańcuch Sudetów. Największą i najpiękniejszą częścią Sudetów są Karkonosze, stanowiące wraz z górami Izerskimi i Kocioł-ami część zachod nią Sudetów. Karkonosze są klasycznym regionem wypoczynkowym i idealną bazą dla turystyki górskiej.

Wycieczki letnie nie przedstawiają większych trudności. Może na nie chodzić każdy zdrowy człowiek. Dla włóczęgi leśnej góry są dostępne od połowy maja do października. Należy jednak pamiętać że wogóle bywa tu kapryśna i nagle zmieniająca się, co należy mieć na uwadze przy organizowaniu wycieczek. Charakterystyczne są silne wiatry na grzbietach gór oraz nagle i obfite deszcze, padające często w porze letniej. Przy dłuższych wycieczkach konieczna jest nieprzemakalna i nieprzepuszczająca wiatru odzież.

Od podnóża aż na szczyty górskie prowadzą wygodne i dobrze utrzymane drogi. Są one dostępne nie tylko dla pieszych, ale w wielu miejscach również dla powozów konnych i mechanicznych.

OGRANICZENIA

Idącą grzbietem granica państwa jest powodem ograniczeń pobytu i ruchu turystów. Zarządzenia o ograniczeniach zmieniają się stale i dlatego przed wyruszeniem na wycieczkę należy poinformować się o nich w punktach informacyjnych Orbisu, Miejscowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego lub Dolnośląskiej Spółdzielni Turystycznej.

SCHRONISKA TURYSTYCZNE

Karkonosze zaopatrzone są w pokaźną ilość schronisk, urządzonych na poziomie hotelu, z łazienkami, z bijącą wodą w pokojach centralnym ogrzewaniem, wkładem elektrycznym i telefonem. Do schronisk prowadzą wygodne drogi dojazdowe. Duża część schronisk położona jest wzdłuż drogi grzbietowej, pozostałe niżej, głównie na granicy lasów.

Schroniska są prowadzone przez organizacje turystyczne i sportowe. Niektóre ze schronisk pełnią rolę domów wypoczynkowych dla młodzieży. Nawet w tych jednak domach jest zarezerwowana stale pewna ilość miejsc dla turystów.

Wszystkie schroniska są własnością skarbu państwa, w którego imieniu sprawuje zarząd Orbis.

1. **Samotnia** — (1153 m, tel. Karpacz 376), pensjonat górski, posiadający komfortowe urządzenie pensjonatowe, pięknie położony w kotle Małego Stawu. Latem — możliwość uprawiania sportu wędkarskiego. Posiada 12 pokoi i 3 sale wycieczkowe. Przyjmuje również na dłuższy pobyt.

2. **Strzecha Akademicka** — (1258 m) stoi na wyżynie nad Małym Stawem na drodze z Karpacza do Śnieżki. Zasadniczo prowadzo na jest jako dom wypoczynkowy dla młodzieży akademickiej. Posiada jednak również salę dla turystów. (Tel. Karpacz 317).

3. **Schronisko im. Bronisława Czecha** (167 m). Znajduje się w okolicach Dużego Stawu, prowadzone jest przez YMCA jako dom wypoczynkowy dla młodzieży.

4. **Schronisko nad Małą Łomnicą** (163 m). Na drodze z Wilczej Poręby na Śnieżkę — na pięknej polanie leśnej. Prowadzo na przez Dolnośl. Spółdz. Turystyczną.

5. **Schronisko na Śnieżce** 4905 m). Posiada 12 pokoi i może pomieścić 40 osób. Wspaniały punkt widokowy.

6. **Schronisko pod Śnieżką im. Wyspiańskiego** (1295 m) posiada 40 pokoi i może pomieścić 100 osób.

7. **Schronisko Wierchy** — pomiędzy Śnieżką a Małym Stawem, prowadzone przez AZS Gdańsk.

8. **Schronisko Strzecha Leśna** — na polanie leśnej przy drodze turystycznej z Wilczej Poręby do Rubieży. Uzyskowane przez akademików, może pomieścić kilkanaście osób.

1. **Schronisko przy wodospadzie Kamieńczyka** (832 m) zajęte przez Strażnicę Wojsk Ochrony Pogranicza.

2. **Schronisko pod Szrenicą im. Kasprowicza** (1195 m) leży pod szczytem Szrenicy na dużej hali, na granicy lasów. Jest to doskonale urządzony hotel górski, mogący pomieścić wygodnie 200 osób. Przy hotelu — najwyżej położony w Polsce otwarty basen pływacki. Wspaniałe miejsce wypoczynkowe. Klimat hartujący — zapobiega chorobom przez uodpornienie. Schronisko prowadzi Dolnośląska Spółdz. Turystyczna.

3. **Schronisko na Szrenicy** (1362 m), mogące pomieścić około 80 osób. Tel. Szklarska Poręba 233.

4. **Schronisko nad Śnieżnymi Jamami** (1490 m) przy drodze grzbietowej między Szrenicą a przełęczą Przesieką, mogące pomieścić 90 osób.

5. **Schronisko pod Łabskim Szczytem** (1168 m). Pięknie położone, niedaleko Śnieżnych Jam. Pomieścić może ok. 80 osób.

Stalową strzałą na Mazury

Mazury słyną z pięknie położonych miejscowości, wielkiej ilości zarybionych jezior, które są jednocześnie rezerwatami rzadkiego ptactwa wodnego. Jednym z takich zakątków jest Giżycko, leżące nad jeziorem Niegocińskim i posiadające wszelkie walory miejscowości wypoczynkowej.

W sezonie letnim „Orbis" organizuje tam wycieczki swoim autokarem „Stalowa Strzała". Odjazd z Warszawy w każdą sobotę o godzinie 6 rano, powrót w niedzielę późnym wieczorem. Trzeszczący wycieczki będą ulokowani w Giżycku w hotelu Orbisu. Na miejscu przewidziane są ciekawe wycieczki w okolice. Nadmienić należy, że po drodze do Giżycka „Stalowa Strzała" — przebiega przez miejscowości, obfitujące w walory krajoznawczo-turystyczne.

MŁODOCIANI TURYŚCI Z ZAJĘCIEM STUDIUJĄ MAPĘ SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH

Nie wolno lekceważyć

Jak leczymy reumatyzm

Leczenie tej uporczywej i niebezpiecznej ze względu na następstwa choroby odbywać się może przy pomocy kuracji kąpielowej, masaży, zabiegów przy rodolecznictwy (fizykoterapii) oraz odpowiednio ustalonej diety. Również kuracja pitna—zwłaszcza wód radoczynnych przyczynia się do usuwania zmian tkanek i do złagodzenia bólów reumatycznych. Znakomitym środkiem dla leczenia reumatyzmu jest stosowanie w licznych polskich uzdrowiskach wy sokowartościowej borowiny w postaci kąpieli, zawinięć i okładów w zależności od wskazań leczniczych.

Wody lecznicze, leczące schorzenia reumatyczne, dzielą się na wody cieplicze, siarkowe, solankowe i radoczynne. Spośród wód siarkowych znakomitą sławą cieszą się wody Buska i Solca (woj. kieleckie), Swoszowic pod Krakowem i Ladka Zdroju na Dolnym Śląsku, przy czym należy podkreślić, że Ładek Ł. czy zawartość siarki z zawartością emanacji radu. Cieplice Śląskie posiadają wody o naturalnej ciepłocie 44 stop.

Cieplice powstały za pobliskich czasów w okresie piastowskim. Już w kronikach w roku 1175 znajdujemy wiadomości o leczniczych właściwościach tamtejszych wód. Dopiero w roku 1381 przeszły Cieplice pod panowanie niemieckie. Są one więc pierwszym historycznie polskim uzdrowiskiem.

Również wody radoczynne Świeradowa Zdroju przynoszą ulgę przy cierpieniach reumatycznych. Ponadto na terenie Polski istnieje cały szereg uzdrowisk z wodami słonymi i solankowymi, jak Ciechocinek, Inowrocław, Jastrzebie Zdrój, Goczałkowice, Rabka, Szczawnica, Rymanów, przy czym należy zauważyć, że Ciechocinek posiada solankę cieplicza z zawartością jodu i bromu.

Najbardziej znane uzdrowiska borowinowe — to Połczyn na Pomorzu, Świeradów, Cieplice, Duszniki, Ladek, Krynica, Iwonicz, Rymanów i Busko. Większość tych uzdrowisk czyn na jest cały rok bez przerwy.

Kuracja uzdrowiskowa w domu

Poniżej podajemy wykaz wód mineralnych i leczniczych przetworów zdrojowych, które pozwalają na przeprowadzenie kuracji domowej, w wypadku niemożności bezpośredniego wyjazdu do uzdrowisk.

Wszystkie te lecznicze wody mineralne i przetwory są do nabycia w aptekach i drogeriach — do puszczone są również do lekospisu Ubezpieczalni Społecznej.

WODY LECZNICZE — ALKALICZNE

ZUBER — KRYNICA — leczy: nadkwaśność, nieżyty przewodu pokarmowego, wrzód żołądka i dwunastnicy, nieżyty dróg żółciowych kamicę żółciową, nadczynność tarczycy, cukrzycę U. waga: zaleca się rozcieńczenie: Zu bera wodą stołową „Krynicznaka".

GŁÓWNY — KRYNICA — leczy: nieżyty dróg moczowych kamicę nerkową i pęcherzową, skaz moczanową schorzenia przewodu pokarmowego i wątroby, nadczynność tarczycy cukrzycę.

JAN — KRYNICA — leczy: choroby dróg moczowych i pęcherza, wadliwą przemianę materii, otyłość, choroby kobiece, stany zapalne.

ŚNIADECKI — KUDOWA — leczy: niedokrwistość wtórną, skutecznie wpływa na leczenie uzupełniające niedokrwistości złośliwej i rekonwalescencji leczy schorzenia gruczołów dokrewnych, nadtarczyczych, skłonność do poronień.

MARCHLEWSKI — KUDOWA — leczy: schorzenia gruczołów dokrewnych, nadtarczyczność, skłonność do poronień, choroby układu nerwowego, nerwalgię, stany wyczerpania.

MIESZKO — SOLICE — leczy: nieżyty dróg odechowych, dychę więc oskrzelową, rozedmę płuc, schorzenia allergiczne.

DĄBRÓWKA — SOLICE — leczy: choroby nerek i dróg moczowych, choroby żołądka, jelit wątroby i dróg żółciowych, cukrzycę, otyłość, skazę moczową.

WODY LECZNICZE SOLANKOWE

JÓZEFINA — SZCZAWNICA — leczy: nieżyty górnych dróg oddechowych, nieżyty oskrzeli, dusznicę oskrzelową, rozedmę płuc, stany allergiczne, stany po zapalne. Uwaga: zaleca się rozcieńczenie „Józefiny" miekiem ciepłym lub gorącym.

MAGDALENA — SZCZAWNICA — leczy: choroby przewodu pokarmowego, nadkwaśność, wrzód żołądka, i dwunastnicy schorzenia wątroby i dróg żółciowych, kamicę nerkową i żółciową.

TYTUS — RYMANÓW — leczy: choroby wieku dziecięcego, choroby przewodu pokarmowego, miażdżycę tętnic, schorzenia gośćcowe mięśni i nerwów, niedomogę gruczołów dokrewnych.

LECZNICZE PRZETWORY ZDROJOWE

SZLAM CIECHOCIŃSKI (to kąpiel — produkt uboczny wywaru soli w postaci krystalicznej mocy i ług ciechocińskiej do kąpieli — produkt uboczny wywaru soli w postaci gęstego płynu — leczy: wszelkie postaci gośćca stawowego i mięśniowego, stany pourazowe, nerwicę i nerwalgię, schorzenia wieku dziecięcego gruźlicę gruczołową i kostno — stawową. Uwaga: dla uzyskania pełnowartościowego zabiegu leczniczego konieczne jest równoczesne używanie szlamu i ługu.

BOROWINA CIECHOCIŃSKA w worczkach do okładów — to dzaj torfu będący mieszaniną żywic, wosków, reszłek mineralnych i organicznych Leczy: przewlekłe schorzenia stawów, zaległen mięśni i nerwów na tle gośćcowym, zapalnym lub urazowym, choroby kości, okostnej i szpiku kostnego stany pozapalne i choroby kobiece.

SÓL IWONICK' do kąpieli — jodobromowa sól otrzymywana z naturalnej wody kruszcowej. Leczy choroby wieku dziecięcego, skazę wysiękową i limfatyczną, krzywicę, zmiany gośćcowe, schorzenia gośćcowe, zmiany kilowe kości, gruczołów i skóry, stany pozapalne i powysiękowe.

RADOSŁAW WOJNICZ

Zdrowie w szklance wody

Co może mieć wspólnego szklanka wody ze zdrowiem? Otóż nie tylko i to bardzo wiele, bowiem mowa o szklance wody leczniczej, mineralnej, tak bardzo skutecznie leczącej pewne określone niedomagania, czy nawet choroby.

Wszyscy wiemy że uzdrowiska polskie posiadają bezcenne bogactwa w postaci wód leczniczych, których naukowo stwierdzona wartość leczniczą znana jest od dawna. Już w średniowiecznych kronikach zachowały się wzmianki o cudownych właściwościach leczniczych wód kruszcowych naszych poszczególnych uzdrowisk.

Jest rzeczą bezsporną, że pięć wód bezpośrednio z źródła dale naj lepsze efekty. Musimy jednak zgodzić się, że jeszcze daleko jest do tego momentu, kiedy wszyscy mieszkańcy naszego kraju będą mogli korzystać z leczeń uzdrowiskowego poza okresem urlopowym.

Mając na uwadze dobro tych licznych rzesz pracowniczych, które nie mogą korzystać z dyszczu klimacji w uzdrowiskach, Wydział Fks piostacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Uzdrowiska" uruchomił dostawę mineralnych wód stołowych i mineralnych wód leczniczych do wszystkich ośrodków kraju. Ponadto zajął się eksploatacją mułu, szlamu i soli kąpielowej z uzdrowisk, które obfitują w te naturalne lecznicze produkty. Każdy więc, komu warunki nie pozwalają na bezpośrednie korzystanie z leczenia uzdrowisk rzeczy — może w aptece czy drogerii nabyć odpowiednie środki przyrodoleczniczne, ułatwiające przeprowadzenie kuracji w domu, oczywiście według wskazówek i zaleceń lekarza.

A WODA STOŁOWA A WODA LECZNICZA

Mineralna woda stołowa posiada znaczną zawartość wolnego dwutlenku, nie posiada natomiast stałych składników mineralnych, zwłaszcza żelaza. Woda stołowa, poza bardzo przyjemnym smakiem, posiada również znaczenie lecznicze, pobudzając apetyt i ułatwiając trawienie.

Woda taka powinna znaleźć się na stole każdego z nas, wypierając bez wartościowe wody sodowe i tak często szkodliwe dla zdrowia limonady.

Mineralne wody lecznicze bywają silniej stężone, posiadają w znacznej ilość stałych składników mineralnych, jak chlorek i dwuwęglan sodu, wapnia i magnezu, a tak że ważne dla leczenia — choć nie wielkie ilości żelaza, arsenu, jodu, bromu itp. Nawet tak małe ilości pewnych składników jak np. mangan, miedź, bar, cez, stront, rubid (ze żadną metodą, prócz analizy widmowej, obecność ich nie daje się skonstatować) — stanowią ważny współczynnik wód leczniczych.

Od nas samych zależy, czy sprawa eksploatacji tych wód zostanie rozwiązana w takiej skali, by środki uzyskane ze sprzedaży wody zapewnić uzdrowiskom dalszy rozwój, umożliwiając rozszerzenie zakładów przyzdrowotnej tym wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują.

Zajdując wszędzie w lokalach publicznych podanie nam szklanki wody mineralnej z polskich uzdrowisk, nie tylko ratujemy zdrowie, ale przyczyniamy się wydatnie do rozwoju budowy uzdrowisk, których przemaczaniem jest niesienie pomocy zdrowotnej wszystkim ludziom pracy.

Nie mając możności wyjazdu do uzdrowisk, zmuszeni do przeprowadzania kuracji w domu, pamiętajmy, że tę kurację udostępnia nam lecznicze wody mineralne i naturalne produkty lecznicze, których nabycie w każdym mieście nie powinno nastręczać żadnej trudności.

SPORT

Pafawag zaprasza dobrych gości

Ogniwo i Górnik

zdają egzamin sportowy

Kierownictwo sekcji Pafawagu prowadzi dobrą politykę.

Piłkarze naszego drugoligowca wzięli wzór z kierownictwa Ogniwa i sprowadzają do Wrocławia dobrych przeciwników dla swoich reprezentantów.

W niedzielę gościem Pafawagu będzie ligowy zespół AKS, który w pełnym składzie z Janduą, Wieczorkiem, Spodzieją, Barańskim i Janikiem zjedzie z Poznania, gdzie gra w sobotę z Wartą. **Sprowadzanie tak silnych zespołów wpłynie niewątpliwie dodatnio na formę Pafawagu,** który w II turze mistrzostw Ligi musi zebrać dostateczną, na uzyskanie dobrej lokaty, ilość punktów.

Wrocławianie wystąpią w swym reprezentacyjnym składzie **z Krzykiem, Dąbrowskim, Chełczyńskim, Staslakiem, Szymczakiem,** oraz trzema nowopozyskanymi napastnikami.

Warto będzie polechać w niedzielę na duży Stadion Olimpijski!

OBLICZAMY SZANSE RYWALI

Drugim wydarzeniem dnia będzie spotkanie rewanżowe Górnik — Ogniwo.

Jesteśmy pewni, że ten mecz **będzie zawodami godnymi 2-ch** najlepszych zespołów dolnośląskich i że okoliczności, które doprowadziły do ponownego meczu nie wniosą na boisko akcentów zbytniej nerwowości.

Piłkarze będą bez wątpienia pod wrażeniem odpowiedzialności, jaka ciąży na aktorach finałowego spotkania mistrzostw.

Bez względu na wynik, mecz powinien przekonać obserwatorów z Warszawy o słuszności Górnika, który prosił o prawo dodatkowego dopuszczenia do mistrzostw.

Kto wygra? — Wydaje się nam, 60 procent szans ma Ogniwo. Wrocławianie są zespołem bardziej zgranym i lepszym technicznie. Poza tym nabrali oni rutyny w spotkaniach z takimi przeciwnikami, jak ZZK i Ruch.

Ogniwo wyjdzie na boisko z Łaszckim i Siechem, co nie będzie bez znaczenia dla sprawności ataku.

Górnik przeciwstawi technicze ambicje i również duże zaawansowanie piłkarskie.

Nie będziemy się na pewno wstydzili finału mistrzostw, a gracze zdadzą egzamin nie tylko piłkarzy, ale opanowanych dobrych sportowców.

Życzymy tradycyjnym już dla „Słowa", zwyczajem zwycięstwa **drużynie, która wykaże więcej opanowania nerwowego i lepszą formę.**

Wielki klub przy wielkim zrzeszeniu

buduje stadion i montuje drużyny

Dnia 22.6 br. odbyło się zebranie Zarządu Okręgowego Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec" z udziałem przybyłego z Warszawy sekretarza Zarządu Głównego ob. Boskiego.

Zebraniu przewodniczył przewodniczący Zrzeszenia ob. Karst, który zabrał wziął udział prez. Długosz, prez. Tekielak, red. Ostańkowicz oraz ob. Matejczak i Jagiełło.

Celem zebrania było nawiązanie bliższego kontaktu z Zarządem Głównym w Warszawie.

Ob. Boski nakreślił w zwięzłych słowach pieny Zarz. Głównego oraz plan pomocy finansowej dla naszego okręgu.

Zarząd Główny przeznaczył milion zł na pełne wyposażenie wszystkich drużyn piłkarskich Dolnego Śląska oraz na wyszkolenie kadr instruktorów.

Okręg Wrocławski będzie miał 30 stałych instruktorów.

Dalej ob. Boski określił stanowisko kół sportowych przy szkołach pracy oraz klubów. W kłu bach będzie się kładło nacisk na sport wyczynowy, natomiast w kołach sportowych na umasowienie sportu, celem zdobycia Sportowej Odznaki Fizycznej.

Każdy klub powiatowy powinien dać musi co najmniej trzy sekcje, tymczasem zbliżyć się sekcje zrzeszenia koło sportowe. Wojewódzki Związkowiec musi mieć czynnych conajmniej 5 sekcji.

W dyskusji wynikłej po przemówieniu ob. Boskiego poruszono sprawy organizacyjne, sprawy sprzętu sportowego, sprawy wyjazdu boiska oraz reorganizację poszczególnych sekcji.

Ob. Boski w imieniu Zarządu Głównego obiecał jak najdalej idącą pomoc finansową dla poszczególnych sekcji z tym, że da się sekcja musi przejawiać aktywną działalność. (!!!)

Inspektor okręgowy Tymowicz opisał w jaki sposób powstało ZS „Związkowiec", oraz stał relację ze swej działalności.

W wyniku obrad postanowiono urządzać karabina finansowego Klubu, stworzyć dwie nowe sekcje tekkoetletyczną i piłki ręcznej, wyremontować lub wynająć lokal klubowy oraz odbudować własny stadion sportowy. (WOL)

Czy AZS zda egzamin w Warszawie?

Wczoraj wieterpolicji wrocławskiego AZS wyjechali do Warszawy, gdzie rozegrają dwa mecze o mistrzostwo Ligi piłki wodnej.

Dziś AZS zmierzy się z mistrzem Polski Ogniwem (dawniej Elektryczność), a w niedzielę przeciwnikiem ekodemków będzie stołeczna Legia.

Wrocławianie znajdują się bardzo w słabej formie i dlatego Lubyśmy się bardzo, gdyby z Warszawy wywieźli chociażby 2 punkty.

Po sukces do Poznania

wyjechała repr. Wrocławia

Reprezentacja szermierzca, która wyjeżdża dzisiaj do Poznania została zasilona we flonach i w szabli por. Przeździecim (Legia Wr.)

W najkrótszym czasie wróciła **winie pozyskają dla swoich barwach najlepszego szabliste Polski W. Dobrowolskiego,** który od września walczyć będzie w barwach wrocławskiego Związkowca.

W nowym sezonie powraca na piszę szermierczą przebywający we Wrocławiu **przedwojenny zawodnik I klasy Ludwiczak.**

Mecz Poznań — Wrocław, w trzech broniach rozegrany zostanie w sobotę i niedzielę w Poznaniu.

RADIO

S CZERWCA 49 SOBOTA

5,10 Sygnał czasu i pobudka 6,15 Streszcz. wiadom. poran. 5,20 Koncert dla świata pracy 6,00 Dziennik 6,15 Muzyka rozrywk. 6,30 Gimnast. 6,40 Muzyka 6,55 Program 7,00 Wiadom. dzien. poran. 7,20 Muzyka rozrywk. 7,30 Streszcz. wiadom. 8,45 Lobella Różańska i Hueynt przed mikro. 8,15 d.c. muzyki rozrywk. 8,35 „Dla lelko od Moskwy" — powieść 8,50 Program dnia 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,04 Wiadom. południ. 12,20 Audi. dla wsi 12,50 Melodie lud. 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka 13,35 „Uśmiechy wczasów" 14,45 Felieton. liter. 15,00 Inform. Polski Pol. 15,15 Aktualia z Kat. 15,25 Muzyka 15,30 „Rzeki wpadające do Wisły" rec. aud. słowno-muz. 16,00 „Przed Festiwalem w Budapeszcie" repor taż 16,15 Muzyka 16,30 „Turystyka sport pierwszej klasy" — pogad. 16,35 Wiadom. sport. 16,40 W świetlicy młodzież. ZMP 17,00 Dziennik 17,15 „Przy sobocie po robocie" 18,15 rec. Mickiewicz. 18,40 Minibiry muz. słowań. 19,00 II Dzien. 19,15 Koncert rozrywk 20,00 Wieczór poezji J. Słowackiego 20,10 Muzyka 20,15 „List do robotnika holenderskiego" 20,20 Koncert Krak. Ork. P.R. 21,00 Dziennik wiecz. 21,30 Muzyka 21,40 „Teatr Literek" 22,00 Muzyka tan. 22,45 Aud. literac. 22,00 Sygnał wiadom. 23,10 Muzyka tan. 23,50 Program na jutro 24,00 Hymn.

Kto wie o miejscu zamieszkania

GRINBERGA MOZESA

ur. 1927 r. wieś Wasylków pow. Kopyszynice, woj. Tarnopol, w 1945 r. wyjechał do Polski, pochodzenia Kopyszynice, woj. Tarnopol, w Wrocławiu. Wiadomości dla adres: Preszel Józef, Twardogóra, pow. Syców. K-2641

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

IV Urząd Skarbowy we Wrocławiu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27. VI. 1949 r., o godz. 10-tej w garażu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Nowotki 24 odbędzie się

licytacyjna sprzedaż

samochodu ciężarowego marki **„Horch"**

oszacowanego na łączną sumę 220.000.— zł.

Wymieniony wyżej samochód oglądać można w dniu i miejscu licytacji jak wyżej podano od godz. 8-tej.

Cena wywołania: będzie połowa ceny szacunkowej.

K - 2607 NACZELNIK URZĘDU.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

V Urząd Skarbowy we Wrocławiu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28. VI. 1949 r. w lokalu ob. Sorka Czesława przy ul. Kaszubskiej 2 odbędzie się

licytacyjna sprzedaż

1 samochodu osobowego marki DKW

oszacowanego na łączną sumę 100.000 zł.

Wymieniony wyżej samochód oglądać można w dniu i miejscu jak wyżej podano od godz. 9.30.

W razie nie dojścia licytacji w pierwszym terminie do skutku, następna odbędzie się 5. VII. 1949 r. o godz. 10-tej pod tymczasowym wymienionym adresem.

K - 2551 NACZELNIK URZĘDU.

C. S. S. „SPOŁEM"

FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO, MUSZTARDY I PRZETWORÓW OWOCOWYCH

w WAŁBRZYCHU, ul. Moniuszki 29.

ogłasza PRZETARG

na sprzedaż:

1 samochodu ciężar. 3 t. Ford. V. 8 Kl. Hl.
1 „ 3 t. „ V. 8 Kl. H.
1 „ 3-kołow. ciężar. Borgward Kl. III.
1 „ osobowego D.K.W. (karatka) Kl. II.

Przetarg odbędzie się dnia 8 lipca 1949 r. o godz. 10-tej w biurze Fabryki. — 2638

Zgłoszenie składać pod wyżej wskazanym adresem.

DYREKCJA BUDOWY FABRYKI WŁÓKNA CIĘTEGO w Jelenej Górze, ul. K. Miarki 42, Tel. 30-96, prosi wszystkich mogących udzielić informacji, lub będących w posiadaniu jakichkolwiek materiałów, czy dokumentów tyczących się dawnej fabryki „Schlesische Zell-wolle", o zgłoszenie się osobiste lub pisemne, pod adresem:

Dyrekcja Budowy Fabryki Włókna Ciętego „Wiskoza" w Jeleniej Górze, albo do Komendy Milicji Obywatelskiej w Jeleniej Górze.

Zaznaczamy, że w stosunku do posiadaczy powyższych dokumentów, którzy ich nie ujawnią, wystąpimy na drogę sądową.

podpisał **Dyr. Inż. Perlin**

K - 2624

Młodsza siła biurowa

ze znajomością podstawe księgowości i maszynopisania, dokładna w pracy potrzebna od zaraz. Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw uprasza się składać do Słowa Polskiego pod „Spółdzielnia".

K-2510

KOPOT MICHAŁ

były majster cegielni Rudy we Lwowie przy ulicy Zielonej proszony jest o podanie swego adresu inspektorowi z 1940—1942 Adres Karol Zabłocki, Warszawa, ul. Nowogrodzka 37. 4351

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

KSIĄŻKI niemieckie, naukowe nieprzestarzałe kupuje Księgarnia Naukowa. Wrocław, ul. Wita Stwosza 3. K 2589

MASZYNĘ Singera szaściowa sprzedam okazyjnie. Biuro Orzeszkowej 26-4. 4422

MOTOR BMW 350 sprzedam ul. Dobsa 8 m. 7. 4423

ZGUBY — KRADZIEŻE

SKRADZIONO kartę rep., wojsk. książeczkę RKU, odcinek zamelderowania na nazwisko Pudrzyński Władysław, Wałbrzych, ul. Że-go Lipca 22. K 2617

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU Zagań, Juszczyk Jan, Żagań — Zary. K 2642

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: rej. wojskową Nr 1/28 Strzelin, zaświadczenie rej. SP, odcinek zameldowania, obywatelstwo i inne na nazwisko Gackowski Franciszek. 4415

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rej. Nr 13 PPB Odz. 2 Kowalski Józef. 4416

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rej. RKU Wieluń na nazwisko Jasnecki Józef oraz Borek gm. Miełotęka, pow. Głogów 4422

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną Wiśniewski nazwisko — Jonstówna Irena. 4375

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Wycieczki Poezji z Teatru Wrocław. Klasztorny Celestyn. K 2635

UNIEWAŻNIAM zgubione upoważnienia na mieszkanie na nazwisko Białowąs Magdalena oraz odcinki zameldowania Białowąs Magdalena i Starak Marian. K 2633

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Jaroszewska Józefa, Jelenia Góra. K 2624

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U Lwówek na nazwisko Siedradzki Jan. K 2633

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Częstochowa, dowód osobisty Bazon Stefan, Kowary. K 2622

ZGUBIONO dowód osobisty, metrykę ślubu — Paszowicz, metrykę urodzenia dziecka, na nazwisko Kornatel Józef. K 2626

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Brzeszczyński Stanisława ul. Wypienna 22 m. 17. 4417

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Pacęga Katarzyna, Jawor — Wrocławska 1. K 2628

ZGUBIONO odcinek wymeldowania z gm. Zawonia na nazwisko Kubrzyk Józef, Zawonia. Piastów. 4406

ZGUBIONO odcinek wymeldowania na nazwisko Sałuk Stanisława, Wrocław. 4408

ZAGINĘŁO orzeczenie odszkodowawcze Nr Rp. 46747 na nazwisko Kruczkowski Mikołaj. 4413

ZGUBIONO odcinek zamelderowania na nazwisko Dzierzka Bronisława, Leśnica 7 ul. Jeleniogórska 16 m. 6. 4404

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U., metrykę urodzenia, zaświadczenie ukończenia szkoły budowlanego wydane Warszawa. Bialdyga Ryszard, Świdnica. 2618

ZGUBIONO legitymację szkolną Liceum Pedagogicznego na nazwisko Strojek Dagmara, Legnica K 2619

POSAD POSZUKUJĄ

INTELIGENTNA uczciwa zajmie się domem u 1 lub 2 osób. Zgłoszenia Słowo Polskie „Od zaraz" 441

SZOFER, prawo jazdy I kateg. poszukuje posady. Oferty „Czytelnik" Chorzów pod „Szofer", K 2626

WOLNE POSADY

CENTRALA Tekstylna Biuro Handlu Detalicznego Wrocław, ul. Ruska 20/21 przyjmie natychmiast do pracy wykwalifikowanych krawców. Zgłoszenia osobiste w godzinach 14 — 16. K 2612

FRYZJER damsko-męski potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Kościerzyn Szwedzkich 7. 4414

NAUCZYCIEL potrzeba 5 pierwszorzędnych sił krawieckich. Dr Olszewskiego 75. 4418

KSIĘGOWY samodzielny poszukiwany natychmiast. Zgłoszenia „Słowo Polskie" Jelenia Góra. K 2636

POTRZEBNY natychmiast mechanik chłodnicy na C O 2 z praktyką do powstawy mitytnej nadstawy wel. Oferty Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego" pod „Mechanik". K 2625

LOKALE

2 POKOJE — kuchnia umeblowane ogrodem Twardej Górze odstąpię. Wiadomość Twardej Góra, Krzywa ustego 27. 4424

POSZUKUJĘ 4 pokojowego mieszkania za zwrotem kosztów remontu, najchętniej w okolicy Szkoła Polanica-Zdrój, Chopina 11. K 2640

ZAMIENIĘ 4 pokoje z ogrodzeniem podmiejskie Poznań na takie same we Wrocławiu. Zgłoszenia „Słowo Polskie" Biuro Ogłoszeń pod „P" K 2627

POSZUKIWANIA RODZIN

KUZIEMSKIEJ Rozalii urodzonej w Magierowie 1925 r. poszukuje ojciec, siostrzywice, Olawa — Kuziemski Józef. 4398

NAUKA

KURSY samochodowe Wiśniowski Wrocław, pl. Engelsa 11 (Łęgnickiej) wkat przy ziżkiej. K 2633

RÓŻNE

DUŻY wybór nowości na płytach „Melodie" Wycieczki Poezji z Teatru Wrocław. Kościelna 17, sprzedaż hurtowa. K 2628

ODWOLUJĘ oszczerstwa i zniewagi rzucone na ob. Głównika zam. ul. Kłeczkowska 40/12 we Wrocławiu dnia 19. 6. 1949 i przeprasam. Zadrożna, Wrocław, Dębinskiego 2. 4412

ZAGINĄŁ pies — wilczur, młody, liczciwy znalazca proszony jest o odprowadzenie psa za wynagrodzeniem na ulicę Mickiewicza 5, mieszkanie 3 w Legnicy. K 2630

Borys Gorbatow 6)

PRZYJAŹŃ

Stiepan Timofiejcz z radiostacji w pasie podbegunowym zaprzyjaźnił się z radiotelegrafistą z malenkiej stacji w Zatoce Nadziej — Koływanowem. Koływanow jest zupełnie samotny i nie otrzymuje od nikogo radiotelegramów. W rocznicę Rewolucji Listopadowej Timofiejcz posyła mu życzenie w imieniu wszystkich kolegów.

Tego świątecznego wieczora Timofiejcz był wesół jak nigdy przedtem. Opowiedział towarzyszom o Koływanowie i o swoim radiogramie do niego. Wszyscy zaaprobowali jego postępek i nawet zwykle obojętny kierownik stacji powiedział wzruszony:

— Dobrześ to zrobił, Timofiejcz. Pomyśleć tylko: wszystko przechodzi przez nas, radiotelegrafistów, a czy dużo do nas piszą?

Timofiejcz przez cały wieczór nie rozstawał się z radiogramami: z tym, który nadszedł z Zatoki Nadziei i z tym — z Suchumu. Jeden z nich przypominał mu o dniu dzisiejszym, o zamieci za oknem, o samotnym radiotelegrafiście z dalekiej zatoki, a drugi... drugi — o dawno minionych dniach... o młodości na frontach... o taczankach... pochodach...

„Kariakin, Samojłow, Czubienko", — czytał jeszcze i jeszcze raz podpisy pod radiogramem i szeptał sam do siebie: — Kariakin, Samojłow, Czubienko. Radiotelegrafiści frontu południowego... Chłopcy... Sztab połowy... Czubienko... Koływanow...

I nagle wydało mu się, że przypomniał sobie, natrafił na ślad. Zmarszczył czoło i ściągnął palcami skronie.

— Kariakin... Samojłow...

Z początku nie wiadomo dlaczego przypomniał sobie, zapach wiśni... wiśni w kwieciu. Step i trawa pachnąca miodem... Noc księżycowa... srebrna... Błękitne chutory... Pieśni dziewcząt we wsi... Huk armatni gdzieś daleko... I przypomniał sobie chłopaka w nowiutkim mundurze czerwonoarmisty, o perkatym nosie, niebieskich oczach młodego... Wtedy chłopak ten nie miał jeszcze rudej brody... nazywano go nie Stiepanem Timofiejczem, lecz Stiopą, po prostu Stiopą. Chłopak ten dopiero co ukończył kursy i po raz pierwszy objął samodzielną wachtę... Niedmiało zakłócał głuchawki. Kariakin... Kariakin... dodawał otuchy, pomagał. Stiopa, tłumiąc lęk, zastygł nad blankietem z ołówkiem w ręku. Nagle usłyszał sygnały rozpoznawcze. Wzywał Skadowsk, sztab. Nadał odpowiedź drżącą ręką. I nagle wpadł mu do ucha gęsty terkot karabina maszynowego. Tłumiła na niego całą kaskada dźwięków, liter, słów. Chwytał tylko same strzępy, coś w rodzaju „pr", „kt", „by". Chciało mu się krzyknąć: „Poczekajcie, nie nadążam. Zlitujcie się! Jestem nowicjuszem". Ołówek bezładnie skakał na papierze i notował bezrozumne Stiopy: „pr", „kt", „by". Kariakin... Tak Kariakin... zauważył to i zlitował się.

— Poczekaj, sam przyjmę.

Skomprometowany Stiopa nie zeszedł, a spełzł ze swego miejsca. Czuł się miażdżony. Siedział utkwiwszy głowę w kolana. I zapach wiśni za oknem, i drzewo wiśniowe w kwieciu.

— To Koływanow — powiedział mu Kariakin. Koływanow przy kluczu! To diabeł. Czyż to możliwe nadążyć za nim? Nawet mnie jest ciężkawo. A dla ciebie to przecież pierwszyzna.

Od tego czasu za każdym razem przed przyjęciem komunikatu Koływanow ze Skadowska pytał:

— Kto jest przy kluczu?

I Stiopa, poznawszy nieubłagany klucz, pokornie zlaził z krzesła i ustępował miejsca Kariakinowi lub Czubience. Sam zaś siadał przy innym kluczu. Bo czyż to możliwe, żeby on od Koływanowa przyjął komunikat?

I wówczas gorące, ułatwione namiętne pragnienie ogarnęło Stiopę, tak opanować klucz, by prześcignąć Koływanowa. Tak, prześcignąć. Nie inaczej.

Cały wolny czas ćwiczył się przy kluczu, 80, 90, 100, 120 znaków na minutę. Lecz to nie zadowalało go: 130, 140, 150.

Wreszcie, pewnego razu, kiedy Koływanow wywołał go, Stiopa nie opuścił jak zwykle swego miejsca, lecz, zaczerwieniwszy się z natężenia i ścisnąwszy zęby, zaczął przyjmować komunikat. Po kilku minutach nabrał odwagi i zażądał:

— Ha, szybciej!

Po chwili jeszcze

— Ha, szybciej!

d. c. n.

Szczerze

9 na 90 tys.

We Wrocławiu jest 90 tys. dzieci, ubezpieczonych w Ub. Społ. które mają prawo korzystać z opieki lekarskiej. Na stacie Ub. Społ. jest natomiast tylko 9 lekarzy pediatrów, a więc na jednego przypada 10 tys. dzieci. Możemy sobie wyobrazić, jak lekarz pracuje w takich warunkach. Tymczasem w naszym mieście jest ogółem 63 lekarzy pediatrów. Nie twierdzę, że nie mają oni nic do roboty. Przeciwnie — odwiedzają żłobki, szkoły, przedszkola, pracują na klinikach. W praktyce jednak ubezpieczony zdany jest wyłącznie na pomoc lekarską tylko lekarza, pracującego w Ubezpieczalni Społecznej. Wyda je się, że jednak wszyscy lekarze powinni być jednakowo dostępni dla chorego dziecka świata pracy. Część obowiązków dotychczasowych lekarzy-pediatrów powinny więc przejąć wykwalifikowane pielęgniarki (w szkołach, przedszkolach itp.). Natomiast wszyscy lekarze powinni zająć się wyłącznie leczeniem.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że 63 lekarzy - pediatrów więcej pomoże, oddając się leczeniu chorych dzieci, aniżeli dzieleciu. Należałoby się nad tą sprawą głębiej zastanowić i znaleźć rozwiązanie. A wówczas matki z chorymi dziećmi nie będą wystawać godzinami w poczekalniach lekarzy ubezpieczalniach.

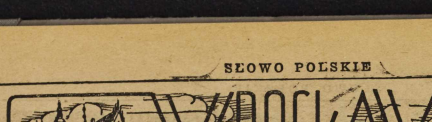

Wojewoda wrocławski na czele Komitetu do walki z analfabetyzmem

Zw. Zaw. i Organizacji mają już wytknięte zadania

Dokładna rejestracja warunkiem powodzenia całej akcji

Jak wielką wagę przywiązuje rząd R.P. i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza do walki z analfabetyzmem świadczą uchwały i wypowiedzi na ten temat najwyższych władz państwowych i partyjnych. W **Polsce Ludowej, będącej na drodze do socjalizmu, nie może być i nie będzie nieumiejących pisać i czytać.**

Naprawimy krzywdę wyrządzoną przez przedwojenny rząd sanacyjny tysiącom biednych ludzi, którzy pozbawieni zostali możliwości i warunków do nauki.

Walkę z analfabetyzmem już się realizuje. Pierwszy etap jest w toku — **rejestracja.** Etap ten mniej ważny, niż sama nauka. Od dokładnego spisu zależy, czy wszyscy analfabeci będą na kursy. I tutaj **społeczeństwo powinno pomóc.** Przede wszystkim przez zachęcanie znajomych sobie analfabetów do zarejestrowania się. Należy tłumaczyć im, że to nie jest żaden wstyd, że kursy są bezpłatne, że pracodawcy obowiązany jest zwalniać z pracy, nie potrącając niczego z zarobków. Należy także podkreślić, że umiejętność czytania ułatwi awans społeczny i zawodowy.

Onegdaj u wojew. **mgr Szlapczyńskiego,** który jest przewodniczącym Wojew. Społeczn. Komitetu do walki z analfabetyzmem odbyła się konferencja, na której wojewoda zapoznał obecnych z przebiegiem rejestracji analfabetów.

Rozpoczęła się ona 15 czerwca. Zakończy się 25 lipca br. Na terenie województwa pracuje ponad **7.000 rejestratorów,** w tym 3.000 we Wrocławiu. Jak wynika z meldunków nie wszystkie komitety do walki z analfabetyzmem pracują wytrwale. Dobrze pracuje komitet wrocławski, nieźle komitet w Jeleniej Górze, słabo natomiast w Środzie Śląskiej.

Z kolei wojewoda mgr. Szlapczyński nakreślił obowiązki i zadania partii politycznych z PZPR na czele, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Wojewoda stwierdził, że praca organizacji społecznych i związków zawodowych powinna iść po linii topografii społecznej. I tak np. T.P.Z. powinno zwalczać analfabetyzm wśród żołnierzy, SP wśród junaków co zresztą robi osiągając piękne rezultaty, ORZZ na terenie miast, Związek Samopomocy Chłopskiej, przy czynnym współudziale Związku Młodzieży Polskiej i Związku Nauczycielstwa Polskiego — na wsi. Na Ligę Kobiet liczy się, że dostarczy sił nauczycielskich niewykwalifikowanych, które po przeszkoleniu będą uczyć na kursach. Praca na kursach nie jest torowa i **wykładowcy będą płatni.**

Są to plany na najbliższą przyszłość. Obecnie trzeba zmobilizować wszystkie siły i dobrze przeprowadzić rejestrację. Wyniki decydować będą o powodzeniu całej akcji.

(Jur)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ **Urząd Zatrudnienia** we Wrocławiu przyjmuje robotników do prac ziemnych, przeprowadzając rejestrację i kierując do majątków.

Zgłaszający się otrzymują bez płatny przejazd, pomieszczenie, wystarczalne oraz wynagrodzenie w gotówce od 320 do 350 złotych dziennie.

✪ **Tylko jeszcze w dniu dzisiejszym przyjmowane są zgłoszenia na pociąg wycieczkowy do Gdyni i Gdańska.** Zgłoszenia przyjmuje „Orbis". Wyjazd 27 bm. o godz. 19.04 z Dworca Głównego.

✪ **Pierwsze, honorowe miejsce (owa konkurszem) w konkursie na jak najlepiej urządzony „Kącik TPPR" komisja kwalifikacyjna przyznała koło przy Jednostce Wojskowej nr 2788. Pierwszą nagrodę otrzymało koło przy Państw. Zakładzie Szkolenia Inwalidów nr 1, drugą koło ZUS, trzecią koło SOK na Dworcu Nadodrze. Ponadto przyznano wyróżnienia następującym kołom: Spółdzielczość, Zw. Rolników, PDT, Woj. Kom. MO, WUKW, Zarząd Miejski.**

✪ **Z dniem 1 lipca** wznowione zostanie urzędowanie komisji lekarskiej w Ubezp. Społ., kwalifikującej na 21-dniowe wczasy i leczenie. W związku z przyjęciem kilku miejsc dodatkowych, od 22 lipca br., zainteresowanym miejscami zostaną zajęte niżej dnia 1 lipca.

✪ **Uroczyste zakończenie roku szkolnego** w Państw. Zakładach Szkolenia Inwalidów Wojennych nr 1 odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 9.15, przy ul. Wałbrzyskiej 34/38.

✪ **80—100 wyprawek** ciemiężących wydaje dziennie Ubezpieczalnia Społeczna. Wyprawki ostatnio znacznie się poprawiły jakościowo.

✪ **Popis** uczniów Szkoły Muzycznej im. Br. Hubermana odbędzie się dn. 26 bm. o godzinie 15.30 w sali Dolnośl. Teatru Żydowskiego.

✪ **Zarząd ZPAP** przypomina, że dziś o godz. 13.ta, w lokalu przy ul. Ofiar - Oświęcimskich 38/40 nastąpi otwarcie Wystawy Okręgowej.

✪ **Uroczyste zakończenie** roku szkolnego i otwarcie wystawy prac uczniowskich w Publ. Średniej Szkole Rzemiosł Artystycznych nastąpi dnia 25 bm. w budynku szkolnym przy ul. Kościuszki 82.

✪ **„Zemsta" — Aleksandra Fredry** wystawiają dziś o godz. 17.tej w sali Państwowego Gimnazjum przy ul. Parkowej uczestnicy Kursu Przygotowawczego na Wstępny Rok Studiów Akademickich.

✪ **Wrocław ma trzy straszkie.** Jedną jest Ogród Zoologiczny, drugą — gołębie na Rynku, trzecią, nową, są złote karpie w foisie miejskiej. Setki ludzi przyjeżdża na moście, przedłużającym ul. Hugona Kołłątaja w ulicę Piotra Skargi — wpatrując się w beztroko baraszujące w wodzie czerwone ryby, i dokarmiając je bułkami i chlebem.

✪ **Dziś o godz. 18.tej** w Stowarzyszeniu Księgowych przy ul. Szewskiej 5 odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Nowy plan kont, obowiązujący od 1 stycznia 1950 r.".

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

I Urząd Skarbowy we Wrocławiu podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 28 i 30 czerwca 1949 r., odbędzie się u ob. ob. Rajewskiej Eugenii, Molika Jana, Urbańskiego Józefa i Kaszyńskiego Jana licytacyjna sprzedaż różnych ruchomości jak:

maszyny i krosna tkackie, ciągnik, urządzenie i aparaty fryzjerskie, aparat radiowy, garderoba męska, oraz urządzenie domowe o łącznej sumie szacunkowej 980.000.— zł.

Bliższych informacji zasięgnąć można w dziale egzekucyjnym I Urzędu Skarbowego we Wrocławiu, Rynek 30.

K - 2699 NACZELNIK URZĘDU.

DLA PILNYCH UCZNI
wielki wybór wartościowych **KSIĄŻEK**
na **NAGRODY** *poleca:*
Spółdz. Wydawn.-Oświat. **„CZYTELNIK"**
Wrocław — ul. M. Nowotki 13 i ul. M. Stalina 45.
Dzierżoniów — Rynek 56
Jelenia Góra — 1 Maja 18
Kamienna Góra — Waryńskie go 43
Karpacz — 1 Maja 163 W 199
Kłodzko — Rynek 2
Legnica — Grodzka 3/4
Świdnica — Rynek 33
Wałbrzych — Rynek 14
W-199

W okresie współzawodnictwa o czystość

Zapłacimy dozorcom

ale będziemy wymagać porządku

Sprawa czystości klatek schodowych, podwórzy i terenów przyległych do budynku leży na sercu tak lokatorom jak i administracji. Przyjemnie jest przecież wejść do czystej sieni, czy na podwórko, gdzie nie ma zwałów cuchnącego śmiecia. A przecież jest jeszcze we Wrocławiu dużo takich zaniedbanych obiektów. Oczywiście nie zawsze winę ponoszą lokatorzy. W dużym kamienicach czynszowych sprawy porządku i higieny są trudniejsze do uzgodnienia i w większości wypadków pozostawione bez rozwiązania.

Powie ktoś — a dozorcy?

Słusznie. Dozorcy powinni te sprawy uregulować. I tu należy się klika wyjaśnień.

W roku 1946 Zarząd Miejski, wychodząc z założenia, że stali dozorcy są niezbędni, postanowił ich zaangażować i płacić im po 600 do 1.800 zł miesięcznie w zależności od ilości obsługiwanych domów. Rzecz jasna, że przy takim uposażeniu każdy dozorca pracę tę uważał za stałą i traktował jako zajęcie uboczne. Nie dało to oczywiście zadowalających rezultatów.

Z początkiem br. Zarząd Miejski pragnąc wreszcie uregulować sprawę, zdobył się na duży wysiłek finansowy i zaangażował około 200 dozorców, płacąc każdemu wedle ustalonych zasad płac norm, plus mieszkanie służbowe - bony na tłuszcz itp. Był to naprawdę olbrzymi wysiłek dla Zarządu Miasta. Rozpoczęli pracę on bowiem wszystkim dozorcom około 115.000.000 zł przy całkowitym dochodzie z czynszów za mieszkania, nie przekraczającym 47.000.000 zł. Nie dobór doszę powaźny.

A jak wykazało doświadczenie chcąc utrzymać jaki taki porządek w budynkach, trzeba by był w nich dozorcy etatowi. Tym bardziej teraz w czasie ogłoszonego przez wojewodę współzawodnictwa czystości.

Chodzić musi być codziennie zamieciony w razie opałów skropiony wodą. Podwórko powinno błyszczeć czystością, kontenery i klatka schodowa korzystają z tego lokatorzy, dlatego też ich obowiązkiem jest rów nież częściowe opłacenie dozorców.

Dekret o najmie lokali mówi m. in. w tej sprawie:

„Przewiduje się możliwość pobierania świadczeń od lokatorów na pokrycie kosztów utrzymania porządków".

Zarząd Miejski obliczył, że będzie mógł pokryć wydatki na dozorców, jeżeli każdy główny lokator mieszkający w blokach, w którym jest dozorca, zapłaci od izby 82 zł miesięcznie. (Do izb nie należą się korytarzy, przedpokoi i łazienki.

Sądzimy, że lokatorzy chętnie zapłacą świadczenia wiedząc, że kwestia czystości w ich posesji będzie pozytywnie załatwiona, i że nie będą musieli się kłopotać takimi sprawami, jak oczyszczanie ulic.

Tym bardziej, że regulamin prac dozorców opracowany przez nich samych przewiduje m. in. usługi administracyjne, jak załatwianie zameldowań, wymeldowań itp.

Prócz przewidzianych świadczeń, wpłacanych i administratorów, dozorcy nie mają prawa pobierać żadnych innych dodatkowych opłat. Są bowiem etatowymi pracownikami Zarządu Miejskiego i powinni wykonywać swe obowiązki w 8-godzinnym dniu pracy.

(Jur)

Brak miejsca

dla dzieci w szpitalach

Niejednokrotnie do naszej redakcji docierają skargi i żale rodziców, nie mających możności leczenia swego dziecka w szpitalu z powodu — braku miejsca. Gdy niedawno znów u nas słyszeliśmie tragiczne opowiada nie matki o śmierci synka zmarłego w domu, na ziemi, z odmowy przyjęcia na oddział dziecięcy, postanowiliśmy zagadnienie leczenia dzieci w szpitalach zbadać bliżej. Jest to przecież problem niesłychanie ważny dla wszystkich rodziców.

We Wrocławiu według obliczeń powinno być najmniej 340 łóżek dziecięcych (10 proc. ogólnej ilości łóżek szpitalnych). A jest ich tylko 220: a mianowicie: 120 w Klinice dziecięcej, 70 w Szpitalu Wojewódzkim i 30 w szpitalu Urszulanek. Stały brak 120 łóżek powoduje, że w szpitalu znajdują się tylko wypadki najcięższe, albo jedynie ślepy przypadek decyduje, któremu z dzieci łóżko zostanie oddane. Reszta dzieci z konieczności musi leczyć się w domu.

Często w zupełnie nieodpowiednich warunkach.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ilość łóżek dziecięcych w szpitalach we Wrocławiu powinna być jak najprędzej powiększona. Instytucją najbardziej powołaną do przeprowadzenia tego postulatu jest Ubezpieczalnia Społeczna, która do tej pory nie ma jeszcze w swoim szpitalu przy placu Prostokątnym oddziału dziecięcego. Ma natomiast w gmachu szpitala protezownię. Zakład ten jest również bardzo pożyteczny, ale czyż nie można jego umieścić w lokalu oddzielnym, a miejsce dotychczas przez niego zajmowane oddać 60 lub nawet 80 chorym dzieciom wrocławskiego świata pracy? Jak się dowiadujemy są już podobno i łóżka. Jest wytypowany nawet lekarz-kierownik oddziału. Administracja szpitala jest już zorganizowana. Co więc stoi na przeszkodzie szybkiego rozwiązania jeszcze jednej żywotnej bolączki miasta?

(wb)

Dni Morza

Dzisiaj o godzinie 14.30 przy będzie do Wrocławia sztafeta samochodowa Automobilklubu, wioząca wodę z Morskiego Oka do Bałtyku na uroczystości Dni Morza. Przejęcie urny z wodą nastąpi na Rynku.

O godzinie 16.tej odbędzie się nad Starą Odrą, koło ZOO, dojazd „12") niespotykana dotychczas impreza Żeglugi Śródlądowej. W dofiadzie weźmie udział **25 holowników.** Zobaczyć można także ćwiczenia żołnierzy Szkoły Saperów oraz żawody kajakowe, wioślarskie, pokazy żeglarskie i skoki do wody.

To ciekawe imprezy zakończy starosłowiańskie widowisko „Wrocław Śląsku". Wykona je zespół Wojewódzkiego Zarządu ZMP, jako pożegnalny występ przed odjazdem do Budapesztu. Nad całością czuwa Zarząd Miasta przy Ogrodzie Zoologicznym wyświetlane będą filmy o treści morskiej. (Jur)

— Zechorował z objawami zatruć. Szkołom: 38.letni Alfons Bujkowski, robotnik, ul. Ipsena 13) i 24.letni Edmund Poduchowski (Zgodna 13). Zatrutym pomocy udzielił lekarz Pogotowia pozym przewiezione ich do szpitala św. Jerzego. (y)

WCZORAJ I DZIŚ
KINO IMPREZA
TEATRY
TEATR WIELKI — godz. 15.tą „Szalone pieniądze" — przedstawienie dla ZMP. — Godz. 19.30 „Madame Butterfly"
TEATR POPULARNY — godz. 19.30 „ODWETY"
TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Świdnicka 12 — godz. 19.30 „Do żywocie" — Fredry.
DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI, ul. Świdnicka 31, — godz. 20.tą. — występ zespołu jazzowego Karaaśnickiego.
KINA
UWAGA
DZIŚ
po raz pierwszy w **KINACH** *„Śląsk" i „Scala"*
ULICA GRANICZNA
film prod. polskiej reżyserii Al. Forda nagrodzony złotym medalem na festiwalu filmowym 1948 r. w Wenecji.
K - 2684
„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Ulica graniczna" (polsk.), godz. 15.30, 18, 20.30.
„SCALA" ul. Mikołaja 37 „Ulica graniczna" (polsk.), godz. 15.30, 18 i 20.30.
„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Dzwonnik z Notre Dame" (amer.), godz. 15, 18.15 i 20.30.
„PIONIER", ul. Stalina 71 „Kopiusek" (czech.); godz. 15 i 17. Program Aktualności: codz. godz. 19, 20 i 21 — „Jura Krakowska", „Sztuka na froncie" i „Czarodziejska torba".
„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 „Na morskim szlaku" (rosj.), godz. 15.30; 18.30 i 20.30.
„TĘCZA", ul. Kościuszki 117 — „Rosana z 7.miu księżyców" (eng.) godz. 16, 18.15 i 20.30.
„FAMA — Pola Pole — „Niebo, czy piekło" (franc.), godz. 20 — czynne we czwartki, piątki i soboty i niedziele.
„ŚWIETLICA FILMOWCÓW", ul. Oborskiego 20 — „Prawo wielkiej miłości" — czynne w dni powsz. godz. 19.30 (we czwartki, piątki i soboty).
FOTOLASTIKON, ul. Świdnicka 54 wyświetla codz. od 9—21 „Rzeźba klasyczna Florencji".

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą", Stalina 87
„ Mikołaja", Mikołaja 46
„ „Słońcem" i Traugutta 121
„Piastowska", Nowowiejska 23.

W pierwszym dniu mistrzostw

Soroka i Manowski

ustanowili nowe rekordy Okręgu

Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa okręgu w pływaniu. Na starciu stanęli zawodnicy i zawodniczki Związkowca, AZS.u i Ogniwa. Z zawodników prowincjonalnych nie ma ani jednego reprezentanta.

Już pierwszy dzień przyniósł dwa nowe rekordy okręgu ustanowione przez Soroka (Związkowiec), na dystansie 200 m. klasycznym 3.43,9, oraz przez Manowskiego (AZS) na dystansie 200 m. dowolnym panów 2.28.8. Po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą ujrzeliśmy na starcie Bemówną, która dochodzi już do swojej normalnej formy.

Wyniki; pierwszego dnia:

100 m klasycznym dziewcząt: 1) Rupówna (AZS) 2,01,1; 2) Gbdysz (Związk.) 2,05,7;

200 m dowolnym juniorów: 1) Lewicki (Związk.) 2,46,7; 2) L. Wenc (AZS) 2,47 3; 3) Bieszczanin (Związk.) 2,54; 4) Buczkowski (Ogniwo; 5) Hawranek (Ogniwo)

200 m dowolnym panów: 1) Manowski (AZS) 2,28 8 (rekord okręgu); 2) Jakubowski (Ogniwo) 2,37,3; 3) Krzechowski (AZS) 2,42; 4) Kajda (Ogniwo).

100 m klasycznym juniorek: 1) Szpindura (AZS) 4,23; 2) Cyrenowski (AZS).

200 m klasycznym pań: 1) Soroka (Związkowiec) 3 43,9 (nowy rekord okręgu); 2) Jasinowska (Związkowiec) 4,04,3; 3) Czeslawska (AZS).

100 m klasycznym juniorów: 1) Getnusiewicz (Związk.) 1,32.6. 2) Lelony (Związkowiec); 3) Sielecki (Związkowiec); 4) Korpf (Ogniwo).

100 m klasycznym panów: 1) Komorowski (AZS) 1,23,8; 2) Lewanowski (AZS) 1,25; 3) Rotkiewicz (Ogniwo); 4) Klusz (Ogniwo).

100 m dowolnym juniorek: 1) Matermowska (AZS) 1,54.

100 m dowolnym pań: 1) Bemówna (Ogniwo) 1,29 6; 2) Janowicówna (AZS) 1,35; 3) Sewlicka (AZS).

Sztafeta 4 x 50 dowolnym młodzików: 1) Związkowiec 3,12,2; 2) Ogniwo 3.29.

Sztafeta 4 x 100 zmiennym panów: 1) AZS I 5,19,7; 2) Ogniwo I 5,37,2; 3) AZS II; 4) Związkowiec.

W towarzyskim meczu piłki wodnej AZS pokonał zespół Ogniwa w stosunku 8:3. Sędziował bez pojęcia Ciemny.

Warszawa-Kraków 2:2

o puchar Kałuży

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak. F-68210
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałek, środę i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Wrocław, ul. Olawska 10/11.
Wydawca: Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik" w Wrocławiu, ul. Olawska 10/11, tel. 27-54, 27-55, tel. Wyd. 27-54, Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałek, środę i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej.